

CENA PRENUMERACY Z PRZESYŁKĄ W AUSTRII:

rocznie 4— K., półrocznie 2— K., kwartalnie 1— K.

ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 6 Kor. Prenumeratę płaci się z góry.

Nieopieczętowane reklamy w państwie austriackim wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

TELEFONU NR. 1018

PRAWDA

PISMO POŚWIECONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTE

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ“. — PSALM 126

PRENUMERATĘ

oraz wszelkie korespondencje nadsyłać należy pod adr:

Redakcja „PRAWDY“ w Krakowie, ul. Stolarska 6

Biuro redakcyi otwarte codzienie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petitowy, jednołamowy lub jego miejsce 20 halery. Nadesłane: za wiersz 50 halery. Przy kilkorazowym ogłaszaniu, odpowiedni rabat.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Zmartwychwstanie.

Odezwały się już dzwony świętyń naszych, wokoło całej kuli ziemskiej bieży wieść radonna: „**Chrystus zmartwychwstał!**“ Zbawiciel świata pokonał śmierć, znękanym duszom ludzkim utorował drogę do wieczności. I tak co roku od wieków dwudziestu z nastaniem wiosny ta sama wieść nam się zjawia, nigdy nie przestarzała, wieczyste nowa i świeża. Co roku krzepi ona zbolale serca ludzkie, dodające im wiary i otuchy, budząc nadzieje lepszej doli, jeżeli już nie w tem, to w przyszłym życiu. Zbawiciel nasz, ofiarując się na męki straszliwe pragnął widocznie osiągnąć cel dwojaki. Pragnął, aby z jednej strony stało się zadosyć sprawiedliwości Bożej, aby dzięki cierpieniom Jego, uzbierał się tak olbrzymi kapitał zasługi, aby otworzyła się taka niewyczerpana skarbnica łaski, iżby z niej ludzkość mogła czerpać bez końca. Z drugiej jednak strony pragnął Zbawiciel otworzyć nam oczy na to, co powinno być najwyższym i ostatecznym celem wszystkich naszych dążeń. Zwyciężyć śmierć, znaleźć drogę do żywota wiecznego! oto, czego może dokonać każdy, kto uwierzy w Chrystusa, kto znalazł przystępek do tej mocy nieprzebranej skarbnicy łask i miłosierdzia Bożego. Chrystus o własnej mocy podniósł się z grobu, do którego ciało jego złożono. My chrześciance katolicy nie z własnej wprawdzie mocy ale dzięki Chrystusowi, możemy także podnieść się z grobu, który dla dusz naszych kopie życie doczesne i wszelkie z życiem tem związane nieprawości. Droga do żywota wiecznego dla nas otwarta bośmy istotami, w których tli płomyk Boży, tkwi dusza nieśmiertelna na obraz i podobieństwo Boskie stworzona. Chrystus stał się człowiekiem, żył tu z nami na tym padole pla-

czu i cierpiał, ale obok człowieczeństwa było w nim jeszcze coś więcej, była Boskość i ona to właśnie ta Boskość odniosła zwycięstwo nad wszelkim złem i nad potęgami śmierci. W jakimże celu mogło się coś podobnego dokonać? Czyż można przypuścić, aby Zbawiciel świata ofiarował się na śmierć męczeńską, za istotę, w której by nic nie było prócz odrobiny tych kości, skórą powleczonej i tej krwi w żyłach krążącej? Po co i dla kogo w takim razie cierpiał? dla kogo zmartwychwstał? A więc w tym fakcie niesłychanym, który się wydarzył w ową Wielką Noc wiosenną tkwi pewność niewzruszona, iż jest w nas pierwiastek wyższy, iż w marnem ciele naszym rozpała się iskra Boża, której przeznaczeniem także nie co innego jeno zmartwychwstanie, jeno przejście z żywota doczesnego do żywota wiecznego.

Jednakże święto Zmartwychwstania przemawia do nas innym jeszcze głosem, a w sercach naszych może innego jeszcze rodzaju rozbudzać nadzieje. Niewyczerpane skarby zasług Chrystusowych torują nam nietylko drogę do żywota wiecznego. Z przyjściem Chrystusa na świat i z Jego nad potęgami śmierci tryumfem rozpoczęła się dla ludzkości już tu na ziemi: epoka nowa, epoka zwycięska, walki ducha z materią. Narody, które w Chrystusa uwierzyły jakżeż wysoko stanęły, jakżeż wspaniałym jest ich cywilizacyjny dorobek!... Czemuż są wszystkie dawniejsze cywilizacje w porównaniu do tego, co się od dwudziestu dokonało wieków. Komuż, to wszystko zawdzięcza ludzkość, jeżeli nie Chrystusowi, jeżeli nie tym pragnieniom idealnym, nie tym nadziejom, które co roku z nastaniem wiosny budzi zarówno w sercach jednostek jak i w świadomości zbiorowej narodów wieść radonna: „**Chrystus zmartwychwstał!**“. Powtarza się ona ciągle, idzie przez,

wieki i pokolenia zawsze ta sama, a przecież wiecznie świeża i nowa. Odradza ona dusze, a w narodach chrześcijańskich umacnia to głębokie przeświadczenie, że wyginać nie mogą, chybą się Chrystusa wyrzekły. —

Najoczywistszych na twierdzenie tej prawdy dowodów dostarczają nam w oczach naszych narody bałkańskie. Pięćset lat jęczały one w tureckiej niewoli, a przecież nie zginęły i w końcu doczekały się wyzwolenia. Podnieśmyż przeto i my Polacy w górę serca nasze. Czyż istnieje bowiem naród, któryby wierniejszym był Chrystusowi od narodu polskiego? A więc i my nie zginiemy. Zbawiciel jeżeli pokonał śmierć, to uczynił to i dla nas także. Im bardziej zaś jesteśmy uciśnieni i prześladowani przez moce tego świata, tem pełniejszym staje się prawo do zmartwychwstania i podniesienia się z niedoli. Powtarzając sobie przeto wieść radosną o zmartwychwstaniu Chrystusa pomyślmy też i o Ojczyźnie naszej, umacniajmy w sobie wiarę, że ta Matka Najświętsza, ta Królowa korony polskiej, która stojąc pod krzyżem u stóp Syna Ukochanego, tyle łez boleści wylała, nas nie opuści i w końcu także dla naszej Polski zmartwychwstanie wyprosi.

Z ruchu ludowego.

W niedzielę, nazajutrz po 120 rocznicy Raclawickiego zwycięstwa, panował w Krakowie ruch wielki. Zjechało się ludu moc, z różnych stron kraju, cała zaś uwaga tak przybyłych, jak i mieszkańców miejscowych skupiła się na dwa zebrania. Pierwsze z nich odbywało się w sali Sokoła przy ulicy Wolskiej, drugie w parku krakowskim, przy wylocie ulicy Karmelickiej.

Więc w gmachu Sokoła.

urządzili Piastowcy, to jest zwolennicy tego odłamu Stronnictwa, którzy wyrzucili ze swojego grona Stapińskiego i pozostali wierni zasadzie solidarności Koła polskiego. Wiec ten nie miał charakteru politycznego, lecz był czysto oświatowy. Zwołało go koło T. S. L. (imienia Tadeusza Kościuszki.) Po nabożeństwie w kościele Maryackim o godzinie 10 rano sala Sokoła krakowskiego wypełniła się szalenie publicznością. Przybyli najpoważniejsi włościanie z różnych stron kraju, tudzież liczni przedstawiciele inteligencji. Z posłów ludowych obecni byli: eksc. Długos, Witos, Wróbel, Bojko, Sredniawski, Serzyk, Myjak, Włodek, wreszcie socjaliści Bobrowski i Daszyński, w otoczeniu zaufanych swoich „towarzyszy”. Jaki był cel przybycia tych ostatnich nie trudno odgadnąć, chodziło im oczywiście o udaremnienie obrad i rozbięcie wiecu. Obrady zagał inżynier Maślanka, przewodnictwo objął Bojko, pierwszy przemawiał pos. Wróbel o narodowym znaczeniu zwycięstwa pod Raclawicami. „Gdziekolwiek — mówił p. Wróbel — dotarło narodowe uświadomienie, chłop świeci przykładem dla reszty społeczeństwa. W zaborze pruskim lud stoi jak opoka, broni tej matki żywicielki i woła: Jam

z Piastów i nie dam się odrabąć siekierą krzyżacką od pnia macierzystego.” Po Wróblu przemawiał Bojko, opisując sypanie kopca Kościuszki. Potem przemawiał poseł Sredniawski, zachęcając do popierania organizacji wojskowych wśród ludu, które czeka kiedyś to samo zadanie, jakie pod Raclawicami spełnili owi siermiężni bohaterowie, pod wodzą Bartosza Głowackiego. Po Sredniawskim udzielono najniepotrzebniej głosu socjaliście Bobrowskiemu. Zpowodował on zaraz wielką burdę, która o mało nie skończyła się ogólną bójką i rozbięciem wiecu. Na szczęście okazało się, że socjaliści są na sali w mniejszości i, że ogromna większość słuchaczy niktęmnych napaści socyala na Koło polskie i na różne warstwy narodu słuchać nie chce. Po dłuższym przeto borykaniu i skakaniu sobie do oczu, przyczem Bobrowski zachowywał się, jak istny kogut, zakończył on wreszcie swoje wywody w sposób dosyć umiarkowany, poczem wiec uchwalil, przedłożone przez p. Wróbla, rezolucje następującej treści:

„Zgromadzeni na wiecu w sali Sokoła krakowskiego uchwalają, że do odrodzenia narodu prowadzi jedynie droga, wskazana przez nieśmiertelnego bohatera z pod Raclawic, droga zjednoczenia całego ludu polskiego na podstawie przywiązania do wiary ojców i miłości ziemi rodzinnej. Postanawiamy przeto, w dniu święta Raclawickiego iść tą drogą, czcząc hasła miłości i jedności wszystkich dzieci Polski, a przeciwdziałając zgubnym prądom, podsycającym nienawiść przeciw własnym braciom, co każdy naród prowadzi do upadku”.

Rezolucję powyższą uchwalono jednomyślnie, poczem ruszył pochód z muzyką na czele do strażnicy miejskiej, gdzie stoi tymczasowo tam pomniejszony pomnik Tadeusza Kościuszki. Opisany powyżej „wiec oświatowy” może nie był dosyć zręcznie przygotowany i urządzony, zrobił jednak na wszystkich obecnych wrażenie niewątpliwie dodatnie. Zupełnie też inaczej przedstawiało się

Zebranie Stapińszczyków.

Istotnie, gdyby mogły jeszcze co do wartości politycznej i moralnej Stapińskiego jakiegokolwiek zachodzić wątpliwości, gdyby żył jeszcze w kraju, choćby jeden człowiek dobrej wiary, któryby mógł mieć jakieś co do niego złudzenia, to niedzielne zebranie w parku krakowskim powinno je było rozwiązać do reszty. Miał to być nibyto kongres partyjny, w rzeczywistości zaś było to najgorszego gatunku jarnarczno-karczemne zebranie, na które zjechały się za pieniądze Stapińskiego szumowiny z całego kraju. Do największych tam luminarzy należeli, oprócz oberłapownika Stapińskiego suspendowani nauczyciele, znani okradacze kas gminnych, stręczyciele, wyzyskiwacze publicznego mienia i tym podobne kreatury. Ze zdumieniem też największem spostrzegliśmy w tem podobnem gronie, także członka Wydziału krajowego dra Bernadzikowskiego. Siedział on cicho jak mysz pod miotłą, póki go członkiem Wydziału krajowego napowrót nie wybrano, teraz będąc już pewnym posady, okazał kim jest. Ze obecni byli także tacy „mężowie” jak Breiter i Laskownicki ze Lwowa, tacy politycy jak Diamant i Daszyński, tacy wreszcie „członkowie” Koła polskiego, jak Lisiewicz i Sliwiński, to temu nie ma się co dziwić. Wszystkich obradujących mogło być razem około tysiąca. Przedstawiali się oni, jako delegaci gmin, w rzeczywistości zaś były to jednostki samozwańcze, lub przez Stapińskiego z gó-

ry naznaczone. Większość zaś stanowili „towarzy-
sze“ z gmin podmiejskich, którzy nowemu sojusznikowi
swojemu przyszli z pomocą. Przewodniczącym
wybrano osławionego Budrynę z powiatu brzeskiego,
zastępcami zaś Bombę i Milana. Pierwszy zabrał
oczywiście głos Stapiński, który, trzeba
wiedzieć poprzedniego dnia pochował żonę, co go
jednak wcale nie pozbawiło dobrego humoru. Zdo-
był się przecież na taki koncept, że wyjął jakiś sta-
ty harap i pokazywał go jako narzędzie, które mia-
ło służyć niegdyś do smagania pleców chłopskich
za czasów pańszczyźnianych. Cała wstępna prze-
mowa Stapińskiego, to był stek największych bez-
czelności, wygłaszanych z takim cynizmem, iż chy-
ba nigdy jeszcze coś podobnego na publicznym zgro-
madzeniu przez usta ludzkie nie przeszło. Zaiste
wiedział on dobrze, co są warci ci, którzy go słu-
chają. Nie usprawiedliwiał się już Stapiński, lecz
otwarcie się chlubił, tem, że brał łapówki „w cięż-
kiem położeniu politycznym“ — wywodził Stapiń-
ski — „zwrócił się do mnie poseł Jaworski (prze-
wódca krakowskich Stańczyków) i oświadczył: do-
pomóżemy Panu, aby Pan mógł przetrzymać; damy
panu pożyczkę 100.000 koron na zakupno dziennika.
Na to ja oświadczam publicznie wobec kongresu i
prasy, jakbym mógł i skądym mógł wydobyc środki,
aby wzmocnić stronnictwo, a złamać szlachet-
czynę i klerykalizm w Galicyi, to bym wziął. Należę
bowiem do tych polityków, którzy na wszystko się
odważą i wszystko poświęcą, aby swój cel polity-
czny osiągnąć“. (Prof. Jaworski, może zaiste po-
chlubić się swoim protegowanym uczniem). „Gdy-
bym mógł pożyczyć od hr. Andrzeja Potockiej
jeden milion, a od hr. Tarnowskiego drugi milion,
tobym pożyczył i nie oddał.“ Oto jak przemawiał
ten człowiek o miedzianym czole. Naturalnie, że dla
siebie zastrzegł zasługę przeprowadzenia reformy
wyborczej do Sejmu, pomimo, że ją zwalczał za-
pamiętane i przeciw niej głosował. Niezmiernie cie-
kawem było jednak co przy tej sposobności powie-
dział Stapiński o kurii średniej własności. Zgodził
się on na nią i popierał ją dlatego, aby duchowień-
stwo oderwać od ludu i pozbawić wpływu na lud.
Oto macie bracia czytelnicy powiedzianą szczerą
prawdę o kurii średniej własności. Ciekawa rzecz,
co powiedzą na to Stańczycy, którzy zarzucili nam
demagogię za to, żeśmy kurję średniej własności
zwalczali, rozumiejąc dobrze, co za tem siedzi. Te-
raz Stapiński się wygadał, teraz wiemy całkiem
jasno, którzy politycy zasługują na nazwę dema-
gów, czy ci, co kurję średniej własności zwalcza-
li, czy ci, którzy ją popierali. O innych na „kongre-
sie“ Stapińszczyków przemowach szkoda nawet
wspominać, takie to były nędze i marnoty. Wystar-
czy napisać, że przemawiały takie kreatury jak
Kubik jak Bomba i do nich podobni. Że nie brako-
wało także ujadania na duchowieństwo to się samo
przez się rozumie. Prezesem swoim wybrała oczy-
wiście ta cała banda i nadal Stapińskiego, przydano
mu zaś radę naczel., złożoną ze 170 najwierniejszych
jego pacholców. Zaznaczyć jednak należy, że tę
nędzną rolę przyjął także na siebie 5 nauczycieli,
którzy weszli do tej rady naczelnej, jako delegacya

krajowego związku nauczycieli. Co to są za osobi-
stości tych pięciu, to o tem wolimy zamilczeć.

Skoro się wieczorem zebrała „owa rada naczelna“,
powiedział tam Stapiński, że rząd zwalczać go
nie będzie, lecz tylko duchowieństwo wyda mu
wojnę zawziętą. Powiedział dalej, że bezwzględna
walkę należy wydać kółkom rolniczym, zalecił rów-
nież, aby nie urządzać zgromadzeń publicznych
tylko poufne, do których przeciwnicy dostępu mieć
nie powinni. Widocznie, że skóra na nim cierpnie i
że się sądu ludowego obawia. Dziwić się temu nie
można, boć przecież każdy zdrajca, każdy „zobijacz
solidarności narodowej i zgody społecznej musi mieć
nieczyste sumienie. Ano trafiali się w Polsce rozma-
icy zdrajcy, którzy siejąc waśnie, ojczyznę zgubili.
Mielśmy niegdyś Sicińskich mamy teraz Stapiń-
skich. Który z nich gorszy zdrajca, to jeszcze wiel-
kie pytanie. Na pewno jednak Stapiński od Siciń-
skiego grubo sprytniejszy. Siciński bowiem dokonał
w r. 1652 pierwszego zerwania sejmu polskiego z te-
go powodu, że mu król łapówki (ekonomi Szawel-
skiej) odmówił, natomiast Stapiński poszedł naj-
pierwej w służbę rządu, pozawierał sojusze, wyzy-
skał do syta swoje stanowisko, a potem dopiero, na-
chlapawszy grosza, co się dało, z prawa i z lewa, za-
czął wołać „niepozwalam“ nie ma Polski bezemnie.
Jak wygląda polskość Stapińskiego i jego pachol-
ków, to najlepiej objaśnia fakt, że gdy nawet taki
Bomba zaczął mówić o polityce narodowej to za-
wreszczano go wołając: „Nie potrzebujemy poli-
tyki narodowej“. Wypada jeszcze wspomnieć, że
na zakończenie dnia odbył się konwentykiel i pijat-
ka w hotelu Saskim w Krakowie, przyczem zawarty
został sojusz i braterstwo broni między Stapińskim,
Breiterem, socyalistami i radykałami lwowskimi z
pod znaku Śliwińskiego. Ładna kompania nie ma
co mówić.

Wiec w Krośnie.

W ten sam dzień, gdy Stapiński zdradzał w
Krakowie ojczyznę i hańbił lud polski odbył się w
Krośnie, — a więc w okręgu tego łapownika i zdraj-
cy — wspaniały wiec ludowy zwołany przez na-
rodowy związek chrześcijańsko-ludowy. Przemawia-
li nasi posłowie Zamorski i Tomaka, referował
p. Wierczak. Wiec uchwalił jednomyślnie następu-
jącą rezolucję: „Zgromadzeni wyrażają pogardę
Stapińskiemu za zdradę sprawy narodowej i wzy-
wają go do natychmiastowego złożenia mandatu,
gdyż poseł Stapiński jako przedstawiciel krośnień-
skiego powiatu przynosi ludności jego największą
hańbę. Zebrani protestują przeciwko zniesławieniu
przez Stapińskiego rocznicy Raclawic“.

Taką oto nauczkę otrzymał Stapiński u siebie
w domu. Mamy niepłonną nadzieję, że wkrótce za
przykładem powiatu krośnieńskiego pójdzie lud pol-
ski całego kraju.

Emigracya.

Rzadko kiedy srożyła się większa niż teraz
bieda na wsi polskiej, zmuszając tysiące ludzi z lic-
by tych nawet, co własny grunt posiadają, do ogła-

WAŻNE DLA KÓLEK ROLNICZYCH I SZEPÓW
Najlepsza elektro-motorowa fabryka wędlin odznaczona 7 medallami w
Brukseli, Paryżu, Londynie, Rzymie, Berlinie, Wiedniu i we Lwowie
ALEKSANDER GRABOWSKI
Kraków, ulica Śniowska 16. P.

polona słoninę gotową	170	kiełbasa wiekana k.	170
gruba	2. 170	„ krajana	2. 20
„ cienką wędzoną	170	„ smażoną wędz. ser.	2. 10
„ czysto starą	170	„ smażoną w tłuszczu	2. 10
„ cienką smażoną	170	„ łasa Kraków.	2. 10

dania się za zarobkiem na obczyźnie. Z drugiej jednak strony oddawna już widoki dla wychodźców nie ułożyły się tak bardzo niepomyślnie, jak właśnie obecnie.

Jeszcze nie przebrzmiały echa okrutnej niedoli, jaka spotkała tłumy naszych wychodźców w Mysłowicach i Boguminie, którzy pchani nędzą i uwiedzeni namową agentów hakatystycznej „Arbeitercentrali“ podążyli tam w nadziei otrzymania pracy, by następnie przez kilkanaście dni, a niektórzy i dłużej, znosić pod okiem przedstawicieli rządu austriackiego głód, chłód i straszną poniewierkę, a swe dłonie robotniczo sprzedawać Prusakom za byle jaką płacę lub też wracać pieszo — nieraz o żebranym chlebie — z powrotem do kraju.

Niezbyt pomyślnie widoki dla naszych robotników sezonowych zapowiadają się w Prusach również i po świętach; ci, którzy podążą tam na oślep, bez poprzedniego zapewnienia sobie pracy, t. j. bez należyście sprawdzonych kontraktów, popelnią szaleństwo.

Niestety również z Ameryki nadchodzą wiadomości bardzo smutne. Na tamtejszym rynku pracy panuje wielki zastój. Wiele fabryk i przedsiębiorstw ograniczyło liczbę robotników, niektóre zupełnie zawiesiły roboty, w innych panują strejki. W stanie Ohio np. według nadeszłych świeżo telegramów przeszło 50.000 robotnikom wypowiedziano nagłe pracę. To też tysiące naszych emigrantów w Stanach Zjednoczonych daremnie poszukują jakiegokolwiek roboty, coraz więcej z nich stacza się w otchłań rozpacz i nędzy.

Z wyjazdem więc do Stanów Zjednoczonych należy być teraz niezmiernie ostrożnym! Wszak z dwójga złego lepiej już znieść biedę u siebie w domu, niż cierpieć ją za morzem, poprzednio wydawszy na opędzenie kosztów podróży spory grosz, najczęściej pożyczony na wysoki procent. Kto tedy nie odbiera od swych przyjaciół lub krewnych w Ameryce listów z wyraźnym zapewnieniem, że przybyć do nich może bez ryzyka i w porze obecnej, ten, choćby go kusily namowy agentów, powinien stanowczo powstrzymać się z podróżą za morze, czekając, aż stosunki tamtejsze ulegną naprawie.

Tutaj odrazu muszę zaznaczyć, że i w Kanadzie stan rzeczy na razie nie jest ani o włos lepszy, jeźhać do Argentyny po żniwach, jakie tam właśnie się skończyły, nie miałoby żadnego zgoła sensu, do Brazylii zaś wędrować na zarobek wogóle się nie opłaca, bo o dobry zarobek w klimacie odpowiednim dla naszych ludzi, zawsze tam trudno.

Położenie jest, jak widzimy, doprawdy rozpaczliwe, a grozę tego zwiększa jeszcze oburzające zachowanie się rządu wiedeńskiego. Rząd ten nie czyni nic, by nareszcie złagodzić nędzę w naszym kraju, by rzeszom bezrobotnych dać jaknajrychlej taką taką możliwość zdobycia kawałka chleba. Natomiast bez zgody parlamentu i wbrew wyraźnej woli naszego społeczeństwa wymyśla coraz to inne szkody dla wychodźców, coraz to uciążliwsze przeszkody dla poszukujących pracy.

Na skutek urojenia, jakoby nasz chłop wędrował na obczyźnie, by uchylać się przed powinnością wojskową, a nie dlatego, że przedewszystkiem pcha

go do tego bieda w kraju ojczystym, rząd austriacki gwałci poprostu ustawy zasadnicze, że dając niezgodne z duchem konstytucji przepisy, zaprowadził bezprawnie ciężki przymus paszportowy, sądom naszym narzucił nowy pogląd na emigrację, policji każe tropić emigrantów, jak przestępców. Zamiast zapowiadanej od lat tylu ustawy emigracyjnej mamy teraz samowolę władz, zamiast jakiejś takiej opieki nad wychodźcami — urzędowe znęcanie się nad nimi zapomocą zakazów i kar.

O tem wszystkim, sądząc, należy głośno mówić na wiecach i wszelkich zebraniach politycznych. Bez względu, jakie je zwołuje stronnictwo i co w danym razie jest tematem obrad, wypada koniecznie przy każdej sposobności uchylać rezolucję w tej sprawie poświęconej. Cały nasz lud podnieść powinien taki powszechny i taki gromki okrzyk protestu, iżby echo jego, jak grzmot zwiastujący burzę, dotarło do Wiednia, stanowiąc dla biurokratów ministerjalnych wyraźną przestrożę, że złą obróli drogę. Bo bezrobotnym winien rząd dać zarobek, a emigrantom opiekę.

Józef Okołowicz.

Co słyhać w świecie?

AUSTRO-WĘGRY.

Uregulowanie emigracji.

Nieszczęsna sprawa wychodźstwa doczekała się nareszcie wcale niespodziewanego załatwienia. Wprawdzie o uchwaleniu ustawy emigracyjnej ani słyhu natomiast w Wiedniu nastąpiło w sobotę po długich i żmudnych rokowaniach między rządem austriackim a towarzystwami żeglugi w Niemczech do podpisania ważnej umowy, która opiera się na przedłożonym Izbie posłów w jesieni roku zeszłego projekcie ustawy emigracyjnej i ma obowiązywać od roku 1929. Także emigrację sezonową ma rząd zamiar uregulować na podstawie rozporządzenia ministerjalnego. Takie są skutki rządów § 14. Najgorzej wyjdziemy na tem niewątpliwie my Polacy. Jak bowiem wynika z oświadczenia pruskiego ministra Schorlemera złożonego w sejmie pruskim przed paru tygodniami, to poczynił rząd austriacki Prusom w sprawie wychodźstwa jakieś ważne przyrzeczenia i ustępstwa, które niewątpliwie odbijają się na skórze naszego ludu.

RUMUNIA.

Coraz wyraźniej okazuje się, że królestwo Rumuńskie odsuwa się od Austro-Węgier i od trójprzymierza a łączy się z Rosją. W zeszłą niedzielę odbyło się w Bukareszcie walne zebranie towarzystwa kultury krajowej, na którym to posiedzeniu posypały się takie napaści na Węgrów i na monarchię, że czegoś podobnego od dziesiątek lat tam nie słydzano. Najwybitniejsze osobistości ze świata rządowego przesadyli się poprostu w szkalowaniach i w wymyślniach. Wszyscy mówcy przemawiali za zerwaniem przyjaźni z Austrią i za odebraniem jej krajów przez Rumunów zamieszkałych, a więc Bukowiny i Siedmiogrodu. Wybuchy nienawiści były tak gwałtowne, że zwróciły uwagę

ZAKŁAD JÓZEFITÓW

(dla osterocnych chłopców)

Telegraf: Józefici Kraków, poczta: Karmielicka 66,
telefon 112: (391)

poleca: znakom. jakości nasiona warzyw i kwiatów; rozsady wiosenne, róże krzaczaste i pienne, drzewa i krzewy owocowe, ozdobne, parkowe; rośliny trwałe i doniczkowe; kwiaty cięte; wyroby w zakres artyst. bukieciarstwa wchodzące oraz dekoracje: kościołów, sal wystawowych, balowych, kawiarni, restauracji; zdobienie balkonów i okien roślinami trwałymi; urządzenie i utrzymywanie ogrodów i ogródków. Zarząd.

sfer rządowych w Budapeszcie i w Wiedniu. Hr. Tisza odpowiedział na bukareszteńskie pogroźki w węgierskiej Izbie magnatów wprawdzie oględnie, ale dosyć stanowczo. Zbiera więc teraz dyplomacya austriacka owoce swojej i ciasnej i biernej polityki. Rumunia nie mogąc doczekać się wspólnego z Austrią wystąpienia przeciw Rosyi i odebrania jej Besarabii aż po Odesse, gdzie mieszka półtora miliona Rumunów zwraca się teraz przeciw Austrii, mając nadzieję, że Rosya pomoże jej do przyłączenia Rumunów austriackich i węgierskich, których razem jest około półczwarta miliona.

ALBANIA.

Świeżo utworzone państewko będzie, zdaje się, musiało wdać się w wojnę. Powstanie bowiem w Epirze wzmagają się a wojska greckie dopomagają powstańcom. Książę albański Wilhelm ogłosił już mobilizacyę wojska i ma zamiar sam stanąć na czele. Ostatnie wiadomości przedstawiają wypadki w Epirze bardzo źle. Depesze rządu albańskiego obwiniają otwarcie Grecyę, że organizuje oddziały powstańcze i zasila Epirotów artyleryą. Jeżeli jest to prawda, to nowy władca Albanii w zamierzonej wojnie nie będzie miał zbyt łatwego do spełnienia zadania. Dzienniki wiedeńskie dają do zrozumienia, że Greków popierają Rosya i Francya.

FRANCYA.

Francuski parlament uchwalił w sprawie ministra Caillaux ostre rezolucye, potępiające nadużywanie władzy przez ministrów, którzy starali się wpływać na sądownictwo, poczem odroczył się na czas dłuższy.

ANGLIA.

W Anglii nie doszło jeszcze do uspokojenia umysłów. Parlament obraduje po raz trzeci nad Irlandzkim samorządem, tymczasem wszędzie wśród ludności objawia się wielkie wzburzenie umysłów. Wszyscy czują potrzebę jakiegoś między stronnictwami kompromisu, ale cóż kiedy ani stronnictwo liberalne ani konserwatywne nie chce w niczem ze swego stanowiska ustąpić, posłowie zaś irlandzcy, bez których rząd nie ma większości, nie chcą zgodzić się na wyłączenie prowincyi Ulster z pod samorządu. Tymczasem oficerowie angielscy urządzają rodzaj bezrobocia przeciw rządowi, co wprowadza znowu bunt i nieład w szeregu armii. Rząd wobec tego postawił się ostro i niechce czynić oficerom żadnych ustępstw. Konserwatywna znowu opozycja domaga się nowych wyborów. Obie jednak strony walczące chętnieby zawarły kompromis oparty na następujących zasadach: Po uchwaleniu samorządu irlandzkiego po raz trzeci i odrzuceniu przez izbę lordów przyszłyby nowe wybory a ludność wypowiedziałaby swoje zdanie o samorządzie. Gdyby to zdanie wypadło korzystnie, wówczas nastąpiłoby przekształcenie całej Wielkiej Brytanii w duchu federacyjnym. Nietylko Irlandya, ale także Wallia i Szkocya otrzymałyby swoje sejmy,

stosunek zaś Ulsteru do Irlandyi utworzyłby się tak, jak Walii i Szkocyi do Anglii a więc Ulster otrzymałby samorząd w obrębie Irlandyi.

Z gospodarstwa.

Dostawa zbóż i ziemniaków po cenach subwencyjnych.

Zarząd Główny Kółek rolniczych donosi co następuje:

Wobec dalszej subwencyi, uzyskanej od Rządu przez Kółka Roln. wszystkie zgłoszenia na zboża do siewu, które do dnia 28 marca wpłynęły do Głównego Zarządu Kółek roln., zostaną z całą pewnością uwzględnione, jak również wszelkie zgłoszenia na ziemniaki do sadzenia. Ponadto Zarząd Gł. będzie jeszcze mógł przyjmować nowe zamówienia, i dostarczyć jeszcze według przypuszczalnych obliczeń około 600 wagonów ziemniaków. Te Kółka rolnicze zatem, które dotąd się nie zgłosiły, powinny bezzwłocznie nadesłać do Zarządu Gł. na rozesłanych do wszystkich Kółek rolniczych formularzach swoje zamówienia; te Kółka rolnicze, któreby formularza nie otrzymały, lub formularz ten zgubiły, zechcą się o to zgłosić, a odwrotnie go otrzymają.

Przypominamy raz jeszcze Zarządom Kółek rolniczych, że dostawa po niższych cenach nie odnosi się tylko do członków Kółek rolniczych, lecz że przeciwnie należy przyjmować zgłoszenia wszystkich mieszkańców gminy, jeżeli faktycznie znajdują się w tem położeniu, iż potrzebują pomocy przy zakupnie ziemniaków do sadzenia. Nie wolno nikogo wykluczać od dostawy z tego powodu, iż nie jest członkiem Kółka rolniczego. Nie wolno także żądać od zgłaszających się, ażeby dla uzyskania dostawy zapisali się na członków Kółka. Te same przepisy, które mają moc obowiązującą dla Kółek rolniczych, muszą być przestrzegane również i przez inne organizacje rolnicze. Jeżeliby zatem komu był wiadomy fakt, iż jakaś organizacja rolnicza żąda od zgłaszających się na dostawę zbóż lub pasz przystąpienia na swojego członka, to o fakcie takim należy nas powiadomić, ażebyśmy mogli zdjąć relacyę do c. k. Namiestnictwa.

Oдноśnie do ziemniaków, otrzymał Zarząd Gł. cały szereg takich zgłoszeń, które brzmiały na ilości mniejsze, aniżeli 100 q, a więc na 70, 80, 90 centnarów metrycznych. Zgłoszenia te przekazano w takiej ilości, jak od nas żądano, dostawcom, jednakowoż dostawcy oświadczyli nam, iż zamówień takich nie wykonują. Ziemniaki bowiem są przeważnie loco Mysłowice głównie z Poznańskiego. Otóż za ilości nie obejmujące całego wagonu musiałby dostawca wysyłający ziemniaki ze stacyi leżących w Poznańskiem opłacać do Mysłowic fracht jednostkowy, który jest znacznie wyższy od frachtu wagonowego. Różnica między frachtem jednostkowym, a wagonowym musiałaby obciążyć w tym wypadku

Ważne dla Kółek rolniczych i sklepów spożywczych
PIERWSZA ELEKTROMOTOKOWA FABRYKA WĘDLIN
STEFANA SIECZKOWSKIEGO
KRAKÓW SŁAWKOWSKA 11

Dotyczy w wielkim wyborze po przystępnych cenach

kielbasę siekaną	K	1.70
„ krajaną	„	2.25
Botzki surowe wędzone	„	1.90
„ suszone (przysucha)	„	1.65
Śłoninę polską białą grubą	„	1.65
Sadło białonowe	„	1.70
Smalec w beczkach 50 kg.	„	1.70
znakomite szynki, oraz inne specjalne wyroby masarskie.		

Zarząd główny, a pośrednio dostawców. Ponieważ podniosłoby to koszt nabycia ziemniaków, przeciętnie prawie o jedną koronę, przeto wszelkie zgłoszenia obejmujące ilość mniejszą, niż 100 q, zostaną do odnośnych miejscowości zadyrygowane w zupełnym wagonowym ładunku. Tych kilka, lub kilkanaście cetnarów, które Kółko więcej otrzyma, rozprzeda z pewnością pomiędzy gospodarzy potrzebujących ziemniaków do sadzenia.

Zwraca się na to uwagę, iż przy obliczaniu należytości za nadesłane ziemniaki brana będzie w rachubę waga podana na liście przewozowym przy nadaniu. Radzimy jednak Kółkom rolniczym żądać wszędzie urzędowego przewożenia wagonu, ponieważ podczas transportu ubyć może ziemniaków. Za ubytek ten, o ile on przekracza 2%, odpowiedzialna jest kolej. Gdy zatem wagon na stacji odbiorczej urzędowo zostanie przeważony, w takim razie Kółko rolnicze płacić będzie za tę ilość, którą waga kolejowa przy odbiorze wykazała z doliczeniem jednak 2% dopuszczalnego manka.

Według umowy z dostawcami dopuszczalny jest przy dostawie 1% ziemi, również dopuszczalny jest 1% ziemniaków zgnitych, nadmarzniętych, lub zepsutych. Gdyby w wagonie było więcej, niż 1% ziemi i więcej niż 1% ziemniaków zepsutych, w takim razie należy Zarząd główny o tem zawiadomić telegraficznie i zaraz tegosamego dnia nadesłać ocenę ziemniaków przez wybranych do tego rzeczoznawców. Zaznaczamy jednakowoż, że ocena musi być ścisłą i sumienną, gdyż w razie sporu z dostawą przybędzie komisya z giełdy zbożowej przy Izbie handlowej we Lwowie, której kosztą musiałoby ponieść Kółko rolnicze, gdyby relacya jego o stanie ziemniaków nie była zgodna z rzeczywistym stanem rzeczy.

Jakiekolwiek urgowanie o dostawę ziemniaków jest na razie jeszcze zupełnie zbyt wcześnie, bo do sadzenia ziemniaków jeszcze dużo czasu. Ten rok był wyjątkowy, iż można było rozpocząć dostawy już od 15 marca; po inne lata o wysyłce ziemniaków w marcu nie można było myśleć. Zresztą do 27 marca z zamówionych przez Kółko rolnicze 2 tysięcy wagonów wyszło już z Mysłowic blisko 500, nie licząc tych, które w kraju dostarczyli nam więksi właściciele. Reszta ziemniaków dostarczona zostanie z całą pewnością do 15 kwietnia.

Wiadomości kościelne.

Diecezyja krakowska.

Zamianowani: X. Marceł Słepicki, kanonik katedralny, prałatem domowym; X. Andrzej Zając, dziekan i proboszcz w Wadowicach i X. Dr. Karol Nikiel, kanclerz Kuryi biskupiej, tajnymi szambelanami Ojca św.; X. Dr. Adolf Włodek, wik. w Żywcu, administratorem w Lipniku; X. Stanisław Szybowski, administratorem w Sidzinie; X. Dr. Franciszek Madeja wikaryuszem w Maniowach; XX. kanonicy regularni w Żywcu objęli zastępstwo IV. wi-

karyusza w Żywcu; X. Dr. Michał Pękowski, mansyonaryuszem przy kościele N. M. P. w Krakowie.

Instytucję kan. na probostwie w Miłowce otrzymał X. Piotr Padykuła, prob. w Lipniku.

Na emeryturę przeszedł X. Czesław Hałaciński, prob. w Sidzinie.

Przeniesieni: X. Dr. Jan Korzonkiewicz, docent uniw. z penitencyaryi starej fundacyi i mansyonaryi przy kościele N. M. P. w Krakowie na administratora prebendy przy kościele św. Wojciecha w Krakowie; X. Dr. Franciszek Barda, wicerektor seminaryum duchownego, na penitencyaryę starej fundacyi przy kościele N. M. P. w Krakowie.

Egzamin katechyczny do szkół średnich złożyli: X. Dr. Stanisław Domasik, X. Dr. Tadeusz Krużyński, X. Jan Wojewodziec.

Konkurs na probostwa w Lipniku i Sidzinie ogłoszony z terminem do końca kwietnia b. r.

Diecezyja przemyska.

Instytuowani: na prob. w Krukienicach X. Michał Szajer, komendarz w Medyce; na prob. w Jobłowce Tuchowskiej X. Adam Wnęk, wik. w Moszczenicy.

Urlop dla poratowania zdrowia otrzymali: X. Ignacy Koleczek, prob. w Trześniowie, X. Kazimierz Gąsior, wik. w Birczy, na przecią 3 miesięcy; X. Józef Michałkowski, wik. w Olpinach, na 4 miesiące.

Administracyę in spiritualibus w Trześniowie powierzono X. Janowi Wolance, wikaremu w Hummiskach.

Zamianowany komendarzem w Medyce X. Stanisław Kielar, wik. w Jasle.

Przeniesieni: X. Aleksander Dulęba, wik. w Zarszynie, do Jasła; X. Józef Dobrzański, wik. w Domaradzu, do Moszczenicy.

Uwoniiony od obowiązków duszpasterskich po otrzymaniu pensyi emerytalnej X. Antoni Ziobro dotychczasowy proboszcz w Krukienicach.

Przeznaczony X. Franciszek Strzępek po ukończeniu urlopie do Domaradza.

Zmarł w Żmigrodzie nowym X. Ignacy Kędra, em. prob. w Żmigrodzie starym, w 75 r. życia a 46 r. kapłaństwa. R. i. p.

Diecezyja tarnowska.

Przeniesieni XX. wikarzy: Stanisław Japoł z Limanowej do Bolesławia; Karol Szumowski z Bolesławia do Baranowa; Józef Mroczek z Wierzchosławic do Łęk dolnych; Michał Grotowski z Łęk dolnych na ekspozyta do Czarnej ad Zasów.

Instytuowani: X. Marcin Kołodziej na prob. w Tyłmanowej; X. Jan Mika na prob. w Brzeźnicy ad Dębica.

Pozmaitości.

KALENDARZYK.

Dziś Niedziela Wielkanocna — 12 kwietnia, Zmartwychwstanie P. J.

Bibułki cygaretowe

Tutki do papierosów

Próbki zadarmo i franko wysyła: M. TRAMER, Lwów, ulica Kochanowskiego 1. 11.

JAGIELŁO

papier a. k. uprzyw. fabryki papieru w Sassowie.

są najlepsze i przewyższają jakością wszystkie inne, wyrabiane wyłącznie z najlepszych włókien roślinnych bez żadnej domieszki gliceryny dla zdrowia są nieszkodliwe i jako takie najwięcej polecenia godne

poniedziałek — 13 — **Poniedziałek Wielkanocny**
wtorek — 14 — Justyna
środa — 15 — Anastazy
czwartek — 16 — Urbana
piątek — 17 — Aniceta
sobota — 18 — Apoloniusza.

Dziś wschód słońca o godz. 5-ej minut 13, zachód o 6'50. W piątek ostatnia ćwierć księżyca.

Wszystkim naszym Czytelnikom i Przyjaciółom ślemy z całej duszy życzenia „Wesołych Świąt”.

„Figlarz“ dwutygodnik dla wesołości i zabawy wyszedł na święta wielkanocne i przedstawia się bardzo ucieśnionie. „Figlarz“, żartów ma co niemiara. Ktoby chciał mieć wesołe święta niechże zaprosi do siebie „Figarza”. Prenumerata dla naszych czytelników wynosi rocznie 4 K. dla wszystkich innych 5 K. Ktoby chciał mieć numer świąteczny ten niech prześle do „Figlarza” Kraków ul. Stolarska l. 6. markę za 20 halerczy a Figlarza otrzyma.

Komunia św. dla dzieci z Moabit. Jak pisma z Poznania donoszą, w sobotę przybyło tam 38 dzieci polskich, które w Moabit w kościele św. Pawła nie dopuszczono do Komunii św. Kilka pań przyjęło dzieci do siebie i zajęły się nimi. Wczoraj odbyła się komunia ich w kościele św. Marcina. Pomimo utrzymania tej uroczystości tajemnicy, zebrało się na nią wielu uczestników. Podróż dzieci berlińskich opłacono ze składek publicznych.

Dodatki drożyniane dla nauczycieli. Jak się dowiaduje „Gaz. Lwów.“, plany przygotowane w Radzie szkolnej krajowej, celem asygnowania dodatków drożynianych nauczycielom ludowym, są na ukończeniu i asygnaty mogłyby być rozesłane już z początkiem kwietnia, o ile budżet krajowy do tego czasu uzyska sankcję, która jest niezbędnym warunkiem wykonania uchwały Sejmu.

Zapomogi dla miast. „Gazeta Lwowska“ donosi: Omgadaj w południe w ydziale krajowym odbyło się posiedzenie reprezentantów miast Lwowa, Krakowa i innych, w sprawie zapomogi dla miast z funduszu 1-milionowego, uchwalonego ubiegłego miesiąca przez Sejm. Referował członek wydziału krajowego Dąbski. Przedmiotem obrad było uchwalenie zasad rozdziału zapomóg dla miast na roboty publiczne, przy których ludność miejska będzie mogła znaleźć zarobek.

Ostatni z rodu Kościuszk. W Kobryniu na Litwie, pochowano w niedawnych dniach 26 lat liczącego Mirosława Kościuszko - Siechwowickiego, który był ostatnim z rodu Tadeusza Kościuszki.

Ostrzeżenie przed Bośnią. Jacyś niesumienni ludzie zachęcają chłopów w kolbuszowskim powiecie do sprzedaży gospodarstw i wyjazdu do Bośni! Góraco przestrzegamy przed tym krokiem. W Bośni dotąd sprawa własności ziemi nie jest uporządkowana. Panują tam jeszcze takie stosunki, jak u nas

za pańszczyzny. W Bośni mieszka 11.000 polskich chłopów. Wyglądają oni z upragnieniem chwili, aby mogli choćby za psie pieniądze pozbyć się swoich gospodarstw i wracać do Galicyi, gdzie na wschodzie kupują ziemię! Nie dajcie się bałamucić! W Bośni nie ma co robić!

Stapińczycy morąją!

W ostatnich tygodniach zaszły dwa wypadki mordu na tle politycznym dwaj naganiacze Stapińskiego napadli na dwu wybitnych członków naszego Związku: jeden Kiwała w Czarnej w Łańcuckim powiecie padł martwy, drugi Waśniowski w Woli batorskiej w pow. Bocheńskim jest ciężko ranny.

A powodem? I Kiwała i Waśniowski, jako ludzie uczciwi, patrzyli na palce łapownikom, pilnowali, aby w gminie był porządek. Osoby ich zawadzały ludowcom, więc postanowili ich usunąć. Porwali się na mord. Oto, co nam piszą:

Zabicie ś. p. Kiwały.

W Czarnej, w powiecie łańcuckim, zabito cięższego się szacunkiem, zasłużonego sekretarza Kółka rolniczego, włościanina Kiwałę. Sprawców zabójstwa aresztowano. Motywem zbrodni była zazdrość i zemsta za to, że nieboszczyk wystarał się aby droga powiatowa szła obok szkoły, wbrew staraniom obwinionego włościanina Michno, który chciał, aby droga szła po pod jego dom. Michno podmówił dwóch młodych chłopaków, aby Kiwałę, wracającego z bratem z Łańcuta, dobrze nabili, by się ruszać nie mógł. Nieszczęśliwy dostał kółem w głowę i padł nieżywy, a brat jego mocno poturbowany, ledwie doszedł do posterunku żandarmeryi.

Aresztowany Michno, bogaty włościanin, człowiek przedsiębiorczy, właściciel betonarni, zamiast pilnować gospodarstwa, a wolne chwile poświęcać pracy społecznej, był naganiaczem Stapińskiego, na wszystkich zebraniach kółek uprawiał zawsze opozycję i szkalował ludzi najpoważniejszych, którzy z całym poświęceniem oddawali się pracy społecznej, a tylko przez zazdrość, że on tych stanowisk nie otrzymał, zawiść zaprowadziła go nareszcie do kryminału.

Napad na Jana Waśniowskiego.

W Woli batorskiej od dawna już trwała walka między ludowcami z jednej, a połączonymi wszechpolakami i stojałowczykami z drugiej strony. Na czele ludowców, rządzących w radzie gminnej, stał radca powiatowy, agent „Wisły“, szynkarz i t. d. Jan Biernat. Na czele drugiej grupy stał wszechpolak Jan Wasniowski, prezes Kółka rolniczego. Ten Waśniowski parę razy przyłapał Biernata na sprawach nieczystych, raz gdy Biernat żądał od przedsiębiorcy budowlanego 1000 kor. łapówki, drugi raz przy rachunkach z miejscowej rady szkolnej. Stał Biernat nieraz odgrażał się zemstą Waśniowskiemu.

Sposobność nadarzyła się w ubiegły poniedziałek. Na ręce Biernata przysłała stacya doświadczalna Uniwersytetu Jagiellońskiego nasionaj nawozy. Waśniowski przybył po swoją część. W spokojnej pogadance, Biernat przyniósł wielki rewel-

Poleca znakomite młode szynki, boeczki, karezki, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, stębnę i szmalce polski. Do sklepów znaczny opust. Wysyła na pobranie odwrotnie. 2279

Elektro-motorowa Fabryka wędlin

Józefa Skarlickiego

Kraków, ulica Wiślna 6.

Wik. Skolyszewski
Kraków, ulica św. Jana 14, II. p.

rządowo upoważniony geometra cywilny, przeprowadza wszelkie roboty w zakresie miernictwa wchodzące.

wer i począł nim manipulować. Mierzył najpierw w ziemię, potem w Waśniowskiego. Padł strzał i kula przeszła szczękę i ugrzęzła w ramieniu.

Rannego odwieziono do Niepołomic, a potem na klinikę do Krakowa. Niestety kuli, wyjąć nie można. Po uspieniu rannego stwierdzono, że operacja grozi śmiercią.

Waśniowski był kandydatem na wójta, decydujące wybory odbyć się miały za parę dni. W ten sposób usunięto niebezpiecznego dla ludowców człowieka.

Biernat uparcie twierdzi, że strzelił tylko przypadkiem. Dotąd go nawet nie aresztowano. Na obronę dobrał już sobie dwu znanych ludowców: i Kernika w Bochni i Bardla w Krakowie.

Oto skutki wychowania Stapińskiego: wychowankowie jego, gdy im stanęli w szachrajstwach na przeszkodzie ludzie uczciwi, porywają na nich; kół i rewolwer!

Przerwany geszeft oszukańczy. W Krakowie tymi dniami zamknięto i opieczetowano sklep i magazyn, należące do Salomona Urbacha, który ogłaszał po pismach, że za 5 kor. 90 hal. można dostać u niego 500 przedmiotów wartościowych. Mnóstwo zażaleń ze strony poszkodowanych przez oszusta zniewoliło nareszcie policję do interwencji a sprawę oddano prokuratury, która pociągnie Urbacha do odpowiedzialności za oszustwo.

Podwyższenie cen jazdy do Ameryki. Nordd. Lloyd podwyższył ceny 3-ciej klasy z Bremy do Nowego Jorku dla dwóch parowców na 168 mk., dla innych na 158 mk. Równocześnie podwyższono ceny do innych portów północnej Ameryki.

Poradnik dla pytających.

Sz. Zw. gm. w M. Kwestya ta jest między Władzami sporna tak n. p. Starostwo w Brzozowie potwierdza uchwały Rad gminnych co do zamykania szynków w niedzielę, zaś Starostwo w Rzeszowie podobnie jak wasze znosi takie uchwały. Radziliśmy się w tej sprawie szefa Departamentu przemysłowego w tut. Magistracie, który oświadczył, że Rady gminne (z wyjątkiem gmin Lwowa i Krakowa) nie mają prawa do powzięcia podobnych uchwał, co już w gazecie ogłosiliśmy.

P. J. B. w K. Na list pański nie możemy dać odpowiedzi, bo:

1) nie możemy dokładnie odczytać, bo niewyraźnie pisany;

2) nie wiemy kto jest intabulowany w księgach grunтовых za właściciela odnośnego gruntu, czy pański przybrany brat, czy też Pan z żoną.

P. J. J. w S. Przedstawiona nam sprawa nale-

ży do Starostwa, a nie do Sądu; należy przeto iść do Starostwa i protokołarnie prosić o komisję wodną i orzeczenie.

P. F. D. w B. W odpowiedzi na list pański donosimy, że e musię Pan sam odnieść jużto za pośrednictwem p. Radcy na Morawach, jużto osobiście lub listownie do c. k. Prokuratury Państwa w Wadowicach z zapytaniem, co się dzieje z pańską sprawą.

P. J. O. w K. Nie znamy aktów ani procesowych, ani egzekucyjnych, więc nic nie jesteśmy w stanie doradzić. Należy sobiewziąć adwokata i to katolika, by przegladnął odnośne akta w Liszkach i zadecydował, co w sprawie danej zrobić można. Redakcja na miejscu poda nazwiska porządných i zdolnych, karolickich adwokatów.

P. J. S. w G.

I. Gałęzie drzew sąsiada, wystające na grunt pański ma Pan prawo obciąć, ale gałęzi Panu zabierać nie wolno.

II. Ojczyma Pan nie zmusi, by Panu co ze swego odstąpił majątku.

Za to, że Pan pomagał ojczymowi od 12 do 24 roku życia, od ojczyma wynagrodzenia domagać Pan się nie może, bo ojczym Pana do roboty nie godził, zasługi z Panem nie umawiał, wogóle stosunek Pana do ojczyma był stosunkiem rodzinnym, a nie służbowym.

P. W. T. w B. sz. Żle Pan zrobił, że kupując grunt nie zrobił Pan kontraktu i na siebie odnośnego gruntu nie zainstabulował; obecnie więc ma Pan dwie drogi, albo proces długi, kosztowny i niepewny do tego, albo ugoda ze żoną sprzedawcy, zbiegłego do Ameryki, połączona zdaje się z kosztem ze 300 K. Proces będzie nie wiele tańszy, a zawsze niepewny dlatego; że żona sprzedawcy będzie się bronić tem, że ona nic nie wiedziała, że Pan przed nią odnośny grunt kupił. Przeciw dowód bardzo trudny; radzimy więc starać się wszelkimi siłami sprawę ugodowo załatwić.

P. J. G. w Sz. List pański obejmuje dwie zupełnie odmienne kwestye prawne.

I. Odnośnie do pierwszej sprawy, to dział musi być sporządzony na piśmie, aby był ważny. Prawda, że umowa ustna w zasadzie ma to samo znaczenie, co umowa pisemna, ale o tyle, o ile ustawa w tym kierunku wyjątków nie zawiera a taki właśnie wyjątek zachodzi odnośnie do działu wspólnego gruntu. Ponadto jedna ze współwłaścicielek jest małoletnia, tak, ustna umowa jej imieniem wogóle zawartą być nie mogła, a jeżeli miała mieć ważność, to musiałaby być zawartą przez jej opiekę i być zatwierdzoną przez Sąd opiekuńczy. Ponieważ ustna umowa na dział nie miała tych wymogów, przeto dokonany dział był nieważny, a w dalszem następstwie, Pan proces przegrać musiał.

WAŻNE DLA KÓŁEK ROLNICZYCH I SKLEPÓW

Pierwsza elektro-motorowa fabryka wędlin odznaczona 7 medalami w Brukseli, Paryżu, Londynie, Rzymie, Berlinie, Wiedniu i we Lwowie

J. K. Kurkiewicz Kraków Grodzka 7
Telefon 1201.

poleca słoninę polską	kielbasa siekana k. 1-70
grubą	k. 1-60
„ krajana	„ 2-10
słoninę węgiersk.	„ 1-80
boozki wędz. sur.	„ 1-80
sadło starsze	„ 1-70
szmalce wbeczk.	„ 1-70
słonina sucha	„ 1-60
	loco Kraków.

ZADAJCIE WSZEDZIE SMIECHOWSKIEGO MYDŁO RAJSKIE
wyrobu krakowskiej fabryki mydła **C. SMIECHOWSKIEGO** Sp. z ogr. odpowiedzial. **W KRAKOWIE.**

Mydła Smiechowskiego, wyrabiane z najlepszych tłuszczów według patent. austr. No. 24 są w użyciu najlepszym. DO NABYCIA WSZEDZIE. a266 do mycia i prania. DO NABYCIA WSZEDZIE.

II. Co do drugiej sprawy, to na gruncie na dożywocie oddanym może dożywotnik stawiać budynki, atoli właściciel po śmierci dożywotnika ma prawo żądać usunięcia odnośnych budynków. Matka pańskiej żony nie miała prawa zapisywać pańskiej żonie placu pod budynkami, bo właścicielką tego placu nie była i zapis odnośny jest bezskuteczny; należy więc starać się odkupić plac odnośny pod budynkami, albo też wydzierżawić ten plac, bo w razie sporu proces byłby po pańskiej stronie do przegrania.

OD ADMINISTRACYJI.

Prosimy uprzejmie naszych czytelników przy wysyłce pieniędzy o zaznaczenie na odcinku przekazu na co są takowe posłane, oraz o podawanie dokładnego swego adresu, gdyż często prenumeratorzy nie podają miejscowości, wskutek czego następują nieporozumienia.

Prosimy również przy wszystkich reklamacjach o podawanie daty wysyłki reklamowanych pieniędzy.

Przy zmianach adresu muszą być podane zawsze dwa adresy. Ten na który gazeta była wysyłana i ten, na który ma być wysyłana, inaczej bowiem zmiany przeprowadzić nie możemy.

Ważne dla emigrantów i robotników sezonowych! Aby nie wpaść w ręce niesumiennych agentów i nie ponieść szkód, należy zgłaszać się przed wyjazdem do Ameryki, Brazylii, Argentyny, Kanady lub na roboty do innych krajów, po dokładne i wyczerpujące informacje do „Katolickiego Biura Informacyjnego dla emigrantów i robotników sezonowych przy Sekretaryacie Katolickim we Lwowie — Dom Katolicki, Gródecka 2 b.

Krajowe Biuro porady i obrony prawnej przy Sekretaryacie Katolickim — Lwów, Gródecka 2 b, służy we wszystkich sprawach sądowych, administracyjnych, wojskowych, podatkowych i t. d. fachową poradą i pomocą.

Taksamo znajdują tam pokrzywdzeni na obczyźnie radę i pomoc.

Na odpowiedź załączyć 20 hal. w znaczkach pocztowych.

Nadesłane.

Za dział ogłoszeń Redakcyja nie odpowiada.



BILETY OKRĘTOWE DO AMERYKI I KANADY

Kto chce się uchronić od strat i zawodów, ten niech pisze po pouczeniu wprost do mnie, gdyż nie mam żadnych agentów ani naganiaczy!

BIURO PODRÓŻY

ZOFII BIESIADECKIEJ
OSWIECIM.

„FLORA”

Dom rolniczo handlowy Eugeniusza Schweinitza w Tarnowie poleca swoje znaczne składy wyborowych nasion, maszyn rolniczych, nawoz. sztucznych oraz węgla krajowego i Górnio-śląskiego.

Zakład zegarmistrzowski oraz skład wyrobów ze złota i srebra

istniejący od r. 1883 pod firmą

ANASTAZY HOLIK

w Krakowie ulica Sławkowska L 1

poleca obfity magazyn prawdziwych zegarków genewskich, zegarów wahadłowych, budzików grających polskie melodie oraz kolekcje zegarów staroświeckich. Towar z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych. Poręczenie 3 letnie. Zakupuje zegary staroświeckie i przyjmuje takowe do gruntownej naprawy. Usługa szybka i rzetelna, ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu robót robót.

Największy skład przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych

Szaty kościelne, chorągwie, sztandary, brzośce, materyały lyońskie, kielichy, dzwonki, różańce lichtarze, obrazki, figurki, medaliki, krzyżyki etc. po cenach możliwie niskich i wielkim wyborze

Konstanty Witkowski Kordas przedtem **St. Przybylski**
Kraków, Rynek główny, Linia A—B., l. 46.

Na święta

poleca wyborowe szynki, kiełbasy siekane i krajane w najlepszym smaku i dobroci, oraz wszelkie wędliny w zakres masarstwa wchodzące po cenach konkurencyjnych!

Szczególnie zwraca się uwagę kółkom różniczym pp. Kupcom. b,127

Fabryka wyrobów masarskich

T. KNOBEL,

Kraków, ul. Długa 27.

Wysyłki uskutecznią się za pobraniem.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że mój ARTYSTYCZNY ZAKŁAD

TAPICERSKO - DEKORACYJNY

mieści się w KRAKOWIE, Rynek główny l. 45, Linia A-B. (obok firmy Jawornicki). b81

Będąc długoletnim współpracownikiem firmy S. IGLICKI W KRAKOWIE, następnie ukończywszy wyższy kurs w c. k. Akademii zawodowo-przemysłowej w Wiedniu, oraz pracując w pierwszorzędnych firmach krajowych jak i zagranicznych, podejmuję się wszelkich robót w zakresie ten wchodzących, a mianowicie: wyścielenia i przerabiania mebli, materaców sprężynowych i włósiennych, obijania i tapetowania pokoi, zawieszania stor., portyer, firanek itp., oraz wszelkich innych dekoracji po nader niskich cenach. — Polecając się łaskawemu poparciu, kreślę się z szacunkiem **A. Smoczek.**

Mam zaszczyt zawiadomić, iż otworzyłem w Krakowie, ul. Kollataja 4, biuro informacyjne w wszelkich sprawach ubezpieczeniowych pod firmą:

Pierwsze Krajowe biuro informacyjne w sprawach ubezpieczeniowych

Zakres działania biura obejmuje: 1) udzielenie porad i informacji w sprawach ubezpieczenia wszelkiego rodzaju; 2) zestawienie porównawczych tabel premiiowych rozmaitych Towarzystw asekuracyjnych; 3) rewizya polic; 4) udzielanie zaliczek na opłatę zaległych premii; 5) zastępstwo stron przy wypłacie kwot ubezpieczeniowych i odszkodowań; 6) wstępne oszacowania. Zapraszając Sz. P. T. Publ. do łaskawego korzystania z moich usług, łączę wyrazy wysokiego szacunku **Juliusz Sperling** b08

KRAJOWY WYRÓB b80



Jedyny Zakład Bandarczo-ortopedyczny.

Specjalność pasy brzuszne i przepukli.

H. BOGDANOWICZ z Pragi
Kraków, Floryańska l. 9K

Zam. z prowincyi uskutecznią się w ośmiu godzin.

Tanie i ozdobne ogrodzenia



Siatki druciane maszynowe surowe lub cynkowane — do ogrodzeń kościołów, domów, wyl. ogrodów, parków, grobów itp. bardzo praktyczne i tanie, siatki sześciokątne cynkowane, do ogrodzeń kurników, królikarni, placów do gry „Lawn-Tennis”, łąk, lasów i t. p.

Druty kolczaste i taśmy cynkowane :

Liny druciane do Promów, meble mosiężne i żelazne, materace druciane, rafy do szutru i piasku, sita, iskierniki do kominów fabryczn. blachy dziurkowane i prasowane poleca po cenach fabrycznych

HUTTER & SCHRANTZ A. T. W WIEDNIU.

Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i oplatnie Zastępstwo dla Galicji i Bukowiny firma

D. KURZMANN. KRAKÓW
Mostowa 10,46 Tel. 1461



Narzędzia ogrodowe, naczynia mleczarskie poleca najtaniej

W. Hański w Krakowie,
Sukiennice 21 Szewska 23.

Cenniki na żądanie wysyła darmo i oplatnie. b96

Do sprzedania

Zagroda 7 morgów w jednym kawałku, obsiano, grunt słoneczny i kl. przy domu. Dom, stodoła i stajnie nowe, przy gościńcu. Kościół szkoła i poczta w miejscu. Cena około 18.000 koron. wiadomość u właściciela

Piotr Miękina Dziekanowice koło Dobrzyce
powiat Wieliczka.

Adr. tel. RAND, POD-GÓRZE. Telefon 1185.

IG. RAND

Podgórze-Kraków
ul. Mostowa 7.

Pierwszy gat. imp. i export masła i serów

Oferuje codziennie świeże masło deserowe duńskie, pochodzące z 1-rzędnej mleczarni w Danii, po cenie przy odbiorze oryginalnej beczki niższej, niż wprost sprowadzonej, jakoteż masła stołowe, kuchenne i rozmaite sery. b79
Dla przekonania proszę żądać ofertę. Wysyłki na prowincję uskut. odwr.

UŻYWANE



b102

maszyny do sycia, rowery jako też reparacy tychże poleca firma

T. KLUSKA
Kraków, Grodzka 63.

Popierajcie „Prawdę“!

Roll 30 morgów
lasu 80 Szade obok Sambora sprzedam na morgi. Cieszevska, Sambor, ul. Przemyska. b85

Folwark

400 morgów 160 m. lasu częściowo lub w całości z obsiewami tanio do sprzedania 40 morgów ziemi pierwszej klasy budynki nowe blisko miasta i koleji na dogodnych warunkach do sprzedania z ogłoszenia **W. Z. od. Bytów b,183.**

Sklep koblet polskich pod firmą
Katolicka Spółka
 Handlowa. Kraków. Mały Rynek L. 4.
 Poleca wszelkiego rodzaju towary korzenne, piwo butelkowe wódki likiery koniaki wina krajowe i węgierskie po cenach przystępnych. b,132

50 mórg

drenowanych gruntów przy gościńcu z lasem i łąką, ożęściowo lub w całości do sprzedania. Gatunkowe prosięta i świnię nasprzedaż. Wiad. Dwór Wieprz, p. Andrychów. b16

Potrzebny zaraz do gospody katolickiej

Chłopiec

od 15 lat wyżej, umiejący biegle czytać, pisać i rachować, sprytny, i porządnych rodziców. 16 K. mies. wikt, pranie i opieka należyte. Zgłosz. do Fr. Bilecki, Szczepanów. b,124

OGNIE SZTUCZNE

poleca najtaniej

H. NIEMETZ

Kraków

Karmelicka 1. 15.

TEL. 3175. b06

Do rowerów

wszelkie przybory i naprawy poleca najtaniej

H Niemetz mechanik

tel. 3175 b05

Kraków

Karmelicka 15.

Darmo

prawie sprzedajemy od dziś

dachówkę ciągniętą paloną

z fabryki w Drohobyczu

bo tylko po k. 55.— za 1000 sztuk franko każda stacya kolejowa.

Dopóki zapas starczy.

Wzory i katalogi darmo i oplatnie.

Wzory i katalogi darmo i oplatnie

Szybkie zgłoszenia uprasza

x20

Galicyjska Spółka przemysłowa i budowlana
 we Lwowie, Sykstuska 14. (Skrzynka poczt. 106.)

GALICYJSKI ZWIĄZEK PRODUCENTÓW PASZY

W KRAKOWIE, KONTORZYCA ZA NSWYM DWORCEM TOWAROWYM

Adres na listy: Kraków fach 130.

Przeprowadza wszelkie transakcje paszą jak: konieciem, sianem, słomą i owsem oraz pośredniczy przy dostawie żyta dla c. k. armii. Dostawy podejmuje tylko od producentów-członków. Zakłada lokalne Spółki producentów paszy dla wspólnej sprzedaży produktów drobnych producentów. - Adres telegraficzny „Zetpepe“, Kraków. Telefon 384. a38

Baczność agencji

b121

działu losowego i asekuracyjnego, lub tacy, którzy mają zamiar objąć takie zastępstwo niech podadzą we własnym interesie swój adres:

Dom bankowy N. Rösslera, Kraków, ul. Jasna 8.
 Tante ceny! Najwyższa prowizya.

Powozy

półkryte, wózki, kutschierfajtany, wolanty itp. nowe i używane w wielkim wyborze do sprzedania — Kraków Zwierzyniecka L. 37.



Rozszerzajcie

„Prawdę”



„WISŁA”

LUDOWE TOW. WZAJ. UBEZPIECZEN
 WE LWOWIE, UL. LEONA SAPIEHY 9
 przyjmuje najtaniej ubezpieczenie
 od ognia i pioruna.

„WISŁA”

TOWARZYST. WZAJEMNEGO KREDYTU
 udziela pożyczek na weksle i skrypta dłużne na umiarkowany procent i dogodne warunki spłaty. Od wkładów opłaca 5%.

POPIERAJMY SWOJE TOW. ASEKURACYJNE

P. acownia i dom ekspedycyjny wyrobów tkackich pod opieką „Najświętszej Rodziny“

Józefa Jórasha

w Korczynie obok Krosna (Galicya) poleca Szan. P.T. Publiczności słynne w świecie

plótna korczyńskie a135

czysto lniane, pojedynczej i podwójnej szerokości na koszule, prześcierała bez szwu; bielizną rękową, dymy, drelichy, chusteczki do nosa, Ręczniki, ścierki, szare-plótna i pół-bielona. Również: Kamgarny, Szewioty, Cajgi, Plótna bawełniane, Plócienna kolorowa, Flanele, Batysty, Satyny, Kłoty Barchany, Sukna, Sukienka, Londony, Kapy na łóżka, Kołdry, Koce, Derki na konie, Chodniki itp. wyroby tkackie. Cenniki i próbki możliwie z osena na śądanie darmo i franko.

Na raty

najnowszej konstrukcji, ulepszone Slingera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędną, znaną z rzetelności firma;



R. PAWŁOWSKI w Krakowie, Rynek 18

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobkowych związku urzędników państwowych i centrali zakupu dla oficerów i urzędników Cenniki z historią maszyn darmo i oplatnie.

UWAGA! Według poświadczenia c. i k. austr.-węg. konsulatu firma Singer Co. posiada swoje fabryki w Wittenbergu, pruskiej prowincji Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe w Hamburgu. Jest to więc firma niemiecka, którą „Straż Polska“ do bojkotu zaliczyła.

„Doborowe drzewa piętne i karłowe, krzewy owocowe

abywać można po cenach bardzo przystępnych w Zakładzie sadowniczym „Glinka“ subwencyonowanym przez c. k. rząd i kraj.

Adres: Zakład sadowniczy „Glinka“, w Prądniku czerwonym, p. w miejscu.

Cennik darmo i oplatnie. a 305

Tanie kupuje się tylko w hurtownym składzie

Ignacy Cypres

Kraśów, ul. Szewska 13/17



Sprzedają towary po nadzwyczajnie niskich cenach, Brytania Anker Rem. System Roskopf 36 godz. a łańcuszkiem Kor. 3.9. elekta, złoty Rem. Syst. Roskopf, 36 g. idący z pięknym łańcuszkiem K 460, Srebrny Roskopf o 3 kopert, bardzo silny K 12— Stalov v damski Remontoir K 780, Buczik najlepszy K 3— Łańcuszek srebrny od K 2— Zegarki damskie złote od K 20—, a450

Bogato ilust. cenniki darmo i oplatnie.

Broń - - rowery

na raty, części składowe najtaniej. Ilust. cenniki darmo. F. Dušek, fabryka broni, rowerów i maszyn do szycia w Opocinie a. d. Staatsbahn Nr. 2063. Czechy a18



500 KORON b5

wypłacę Wam, jeśli Ría Balsam nie usunie bez bólu Waszych odgniatów, narostków i stwardnienia skóry — w 3-eh dniach. Cena 1 tygelka z gwarancją 1 K, 3 tygielki 2-50 K, Kemény Kaschau (Kassa) I Postfach 12/748 Węgry

Gospodyni

wdowa, inteligentna, w śred. wieku, zna się na wszelkich gałęziach gospodarstwa przyjemnie chętnie odpowiednią posadę. Wiad. w Redakcyi.



Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach polecajcie

„Prawdę“



Ważne dla właścicieli powozów Zakład lakierniczy Karola Strycharza ul. Zwierzyniacka 31.

wykonuje najtaniej lakierowanie powozów wozantów i t. p. załatwia zarazem wszelkie reperacje poduszek po cenach umiarkowanych b.126



Tanie pierze i puch

1 klg. szarego darteo K. 2—, lepszego K. 2-40, pół białego 1-a 2-80, białego K 4—, 1-a miękk. jak puch K 6—, najlepszego 1-a K 7—, 8— i 9-60. Puch szary K 6— i 7—, biały 1-a K. 10—, Puch z pierzi K 12— od 5 klg. począwszy franko.

GOTOWA POSCIEL

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego fletu (Nanking). 1 pierzyna około 180 cm. długo. 120 cm. szeroka z 2 poduszkami, każda ea 80 cm. długo, 60 cm. szeroka. Dostatecznie napełniona nowym szwem, kwapiem i trwałym pierzem K 16—, półpuchem K 20—, pierzem puchowem K 24— Pojedyncze pierzyny K 10, 12, 14, 16. Pojedyncze poduszki K 3, 3-80, 4. P. e-rzyny 200X140 cm. objętości K 13, 15, 18, 20. Poduszki 90X70 cm. objętości K 4-50, 5, i 6-50. Piernaty z najlepszej dymki 180X116 cm. objętości K 13 i 15, wysyła do K. 10 franko za zaliczką lub poprzednią zapłatą

Max Berger in Deschenitz 191/4 Böhmerrwald

Niema ryzyka, ponieważ wymiana dozwolona, lub pieniądze zwraca się. Bogato ilust. cennik wszelkich towarów z pocieci bezpłatnie. a27

Fabryka maszyn

Inż. W. Boguckiego

w Chyranowie

buduje maszyny fformy najnowszych systemów do wyrobów cementowych — oraz prasy ręczne i hydrauliczne do wyrobu cegieł glinianych. Cenniki Nr. III i informacje darmo. b29 Ceny niskie.



Czytajcie!

Czytajcie!

„Różę Duchowną“

„Róża duchowna“ jest to jedyne i najtańsze czasopismo polskie poświęcone całej Bogarodzie Królowej Różańca św.

„Róża Duchowna“ stale pomieszcza! Artykuły wstępne, o Różańcu o Jezusie Chrystusie, przykłady, legendy i powiastki religijne.

„Róża Duchowna“ liczy już XVII. rok wydawnictwa i wychodzi 1. każdego miesiąca.

Całoroczna prenumerata „Róży Duchownej“ wynosi tylko 1 K. (1 m.)

ADRES: „Róża Duchowna“ Rl. OO. Dominikanów we Lwowie. Wszystkim wysyłamy numera na okaz bezpłatnie.

Crikwenica

Stacya klimatyczna i kąpieli morskiej k Fiume nad Adryatykiem, półtorej godziny jazdy okrętem z Fiume. Jedyna miejscowość kąpielowa adryatycka mająca 300 metrów piaszczystego i przystępnego brzegu morskiego. **Eldorado dla słabowitych dzieci!** Dokładne prospekty i wyjaśnienia przez komisję kuracyjną. b,89

Turul
OBUWIA

FABRYKA OBUWIA TURUL
ALFRED FRANKEL, Sp. kom.
NAJWIĘKSZE PRZEDSIĘBIORSTWO
TEGO RODZAJU W MONARCHII

Centrala dla Galicji:
Kraków, Rynek gł. 14.
Telefon 2347.
Zastępca: L. Steigler

Nr 259. Cheveau do sznur. K 10-
Nr 287. Cheveau Goodyear K 13-50
Nr 6095 Cheveau Goodyear K 16-

Nr 92. Boksowe do szmer. K 10-50
Nr 80', Cheveau dfto K 11-
Nr 6085 Boks. Amer. Style K 12-50

Nr 405. Chev. buc. i do zap. K 9-
Nr 483. Cheveau Goodyear K 11-50
Nr 415. Cheveau Goodyear K 14-

Nr 402. Chev. półbuc. K 9-
Nr 401. Chev. Goodyear K 12-
Nr 426 Bron. Chev. God. K 13-

Nr 349. Chev. do zapin. K 11-
Nr 346 Chev. Good. br. K 12-
Nr 362 Chev. Good. sz. K 14-50

130 własnych firm
1200 robotników i urzęd.

Dypl. m. honorowy
TURYŃ 1911
20.000 par produkcyj. tygod.

Poleca się dobrym katolikom

Książeczkę do nabożeństwa
pod tytułem:

Tydzień pobożnego Katolika

o 396 str. z opisem kościółka na zamczku w Betzie, gdzie przez 580 lat był obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. 2-gi nakład powiększony i w lepszej oprawie. W płótno z kompaturką w cenie kor. 1-50, a z przesyłką kor. 1-60. Do nabycia w

Admin. „Prawdy”
w Krakowie,
ul. Stolarska 6.

W jaki sposób z chorób płucnych, kaszlu i astmy
można się wyleczyć zupełnie, domiósę każdemu bezpłatnie. Proszę o nadstanie opłaconej korespondencji pod adresem i Pani Kolesnik, Wrschawice Nr. 388 kolo Prazi (Czechy). b97

Zmiana lokalu.
Z dniem 1. kwietnia b. r. przeniosłem swe biuro techniczne dla dostaw maszyn, motorów, urządzeń maszynowych, z ul. Załazie 8. do nowego lokalu w Krakowie przy ul. Bonerowskiej 6. b,137.

Int. K. Czunko.

75 000 zegarków!



Skutkiem wojny bałkańskiej jestem zmuszony sprzedać za bezcen **7500 zegarków remontowalnych** z imit. srebra z doskonałym 36-godzinnym werkiem ankrowym na kamieniach rubinowych, które były przeznaczone do Turcji.

1 sztuka kor. 3.-
2 sztuki kor. 5.50
5 sztuk kor. 13.50

Pięcioletnia pisemna gwarancja. — Ryzyko wykluczone. — Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. **Centrala zegarków, Simon Lustig Nowy Sącz.** b55

„Najlepsze nasiona”

Mautnera

wszelkiego rodzaju

poleca firma b,03

Fr. Lenert, Kraków
ulica Sławkowska liczbą 6

Z powodu przeniesienia się

Organisty

b142

w Tyńcu p. Skawina na posadę górską dla zdrowia — jest jego miejsce do obsadzenia od 20. kwietnia. Zgłaszać się mogą jedynie młodzi, żonaci i bez wad.

Skład wyrobów masarskich najlepszej jakości po cenach konkurencyjnych poleca: b131

Józef Chelewiński

Plac Matejki 7. Filia Karmelicka 20.

Fabryka wyrobów platerowanych srebrnych i innych metali
W KRAKOWIE ul. STRADOM 8.

połącza swoje wszelkie wyroby liturgiczne, kielichy, monstrancye, paciorki i t. p. puszki zastawy stołowe w różnych fasonach, podaje muje się urządzeń kawiarni, cukierni i restauracji, przyjmuje wszelkie reparacje do opnawiania, a to srebrzenia, złocenia ogniotwo i galwanicznie niklowania miedziowania i t. p. Polecam się łaskawym względem Szanownej P. T. publiczności z poważaniem

b77

Feliks Woźniak.

Znużenie brak sił żywotnych i brak energii, jakoteż i zupełne rozprężenie nerwów, są to choroby, które każdego człowieka do rozpaczki doprowadzić mogą. b119

HERKULES KOLA

Wszystkie sporządzone z niesfalszowanego produktu orzecha Kola, są najsilniejszym środkiem pobudzającym, wzmacniającym ciało i ducha, wobec czego są prawdziwie dobroczynnym źródłem dla cierpiącej ludzkości. Generalny skład i sprzedaż hurtowa DĘBSKI I KŁPPE KRAKÓW. RODZANOWE 20. Sprzedaż detaliczna w Drogueryi J Hanak i Ska Kraków, ul. Szewska l. 5.

Pokrycie dachowe nie wymagające naprawy
Wykładanie murów odporne na niepowogody z Łupku

Sternit

owego



Prawdziwy jedynie wtedy, gdy płyty zaopatrzone są marką ochronną

ZAKŁADY STERNITOWE
LUDWIKA HATZKA
VOCKLABRUK
WIEN IX

Generalne zastępowstwo dla Galicyi i Bukowiny w Krakowie, Dietlowska 77 b58

Sławne lekarstwo

na padaczkę (chorobę św. Walentego) na ogólne osłabienie nerwowe, kurcze nerwowe i tym podobne choroby — zalecamy usilnie środek pod nazwą

„Epilepticon” Dra Weila

Pastyłki te działają znakomicie i są wedle zdania i poświadczeń lekarzy całego świata najlepszym środkiem w szczególności na chorobę św. Walentego. Leczenie trwa około 6 miesięcy. 1 pudełko z 60 pigułkami na 1 miesiąc kosztuje z opłaconą pocztą i dokładnym pouczeniem Nr 6, kor. 8.—. Prosimy zamawiać z głównego składu dla Galicyi, Bukowiny i Śląska austr.

z Apteki Szymona Edelmana w Samborze.

Ba.czność! Patent światowy



Zastępuje zupełnie młyn. Maszyna ta w przeciągu godziny miele pszenicę owies, żyto nawet kukurydzę w ilości 35—45 kg. i ma tę właściwość, że da się w ten sposób regulować, że miele drobno, średnio i nawet na mąkę. Szczególnie w gospodarstwach oddaje niepospolite usługi. Cena maszyny z opakowaniem wynosi 24 koron, przy zamówieniu należy nadać 5 koron z datku. b60

Generalne zastępowstwo na Galicyę i Bukowinę posiada firma M. Kranz, Kraków, Dietlowska 77

Potas

w gospodarstwie rolnem niezbędny czynnik pomocniczy.

- 40—42% sól potasowa wzmacnia zasiewy, poprawia jakość ziaren, podnosi wagę i dobroć zboża,
- 40—42% sól potasowa podnosi zasoby skrobi w ziemniakach i zawartość cukru w burakach,
- 40—42% sól potasowa podnosi najlepiej plon ilościowo i jakościowo,
- 40—42% sól potasowa jest najtańszym i najsukcesyjniejszym

wiosennym

nawozem potasowym.

Józef Karrach, Lwów, Kościuszki l. 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 kr., lep-
 szego 2 kr. 40 h. najl. nawpół białego 2 kr.
 80 h, białego 4 kr. białego puchowego 5 kr.
 10 h. 1 kg. najl. śnieżno białego dar-
 tego 6 kr. 40 h, 8 kr., 1 kg. szarego puchu
 7 kr., białego dobrego 10 kr., najl. puchu
 brzuszego 12 kr. Przy odbiorze 5 kg.

GOTOWA POŚCIEL

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego in-
 etu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm dług. 120 cm. szer. z 2 podusz-
 kami każda 80 cm dług. 60 cm szer. napełnione nowym szarem
 bardzo trwałym puchowym pierzem 16 kr., półpuchem 20 kr. puchem
 24 kr., pojedyncze pierzyny 10 kr., 12 kr., 14 kr., 16 kr., poduszki
 3 kr., 3 kr. 50 h., 4 kr., pierzyna 200 cm dług. 140 cm szer. 13 kr.
 14 kr. 70 h., 17 kr. 80 h., 21 kr., poduszki 90 cm dług. 70 cm. szer.
 4 kr. 50 h., 5 kr. 20 h., 5 kr. 70 k. Podściółki z mocnego gradłu w
 aski 180 cm dług. 106 cm szer. 12 kr. 80 h. Wysyłki za zaliczką od
 12 kr. wysyłane są opłat. Zamiana dozow. za nienadaj. zwrot pieniędzy.
S. BIENISCH w DESCHENITZ Nr. 104 (CZECHY)
 Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie. a257

Do obrony „Pobudki“

wzywam Was Bracia włościanie, gdyż z listów
 otrzymywanych z wiosek dowiaduję się, że w
 niektórych trafikach i sklepach mimo żąda-
 nia „Pobudki Beldowskiego“ kupującym na-
 rzucają przemocą inne bibułki.
 Każdy jest panem za swoje pieniądze i musi
 to dostać, czego żąda. Zatem przy zakupie żą-
 dajcie wyraźnie „Pobudkę Beldowskiego“, a
 nim zapłacicie, dobrze oglądajcie, czy na obraz-
 ku jest „Bartos Głowacki“, trzymający czap-
 kę czerwoną na armacie, a przy nim kosy-
 sierzy.
 Ostrzegajcie jeden drugiego o tym zamachu
 na „Pobudkę“ i niechaj ten mój głos ostrze-
 gawczy leci od wioski do wioski — od chaty
 do chaty!

Wasz przyjaciel

Wł. Beldowski

Fabrykant „Pobudki w Krakowie.“

Najsołdniejsze źródło zakupna.

- Wysprzedają tylko do 30 listopada.
- 40 m wybornych resztek kostyumowych K 20—
 - 30 „ najlepszych „ na suknie „ 18—
 - 20 „ całkiem wyborowych resztek kost. „ 18—
 - 5 sztuk dużych i małych prześcieradeł „ 10—
 - 100 „ 1a chustek do nosa sort. wzorów „ 13—
 - 1 tuzin silnych ścierek „ 2-90
 - 1 „ najlepszych chustek do nosa „ 4-80
 - 10 „ ciepłych flanel. chustek na głowę „ 5—
 - 1 „ dosk. materyi na bieliznę 20 m dług. „ 10—

Adolf Zucker, Pilzno 492

Wyrób tkanin. Wysyłka za zaliczką. Nieodpo-
 wiednie przyjmuje się napowrót. a388

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu Najlepsze nasiona

gospodarcze, leśne, warzywne kwiatowe
 z gwarancją czystości i siły kiełkowania
Drzewka owocowe i ozdobne

Krzewy, róże piene i krzaczaste, oraz wszelkie
 artykuły wchodzące w zakres ogrodnictwa i rol-
 nictwa. Towar doborowy. Ceny niskie. Cennik
 i specjalne oferty wysyłam opłatnie

E. FREEGE, Kraków.

Moczenie pościeli

Ochrona natychmiastowa! Podaj
 wstępnie informacje za darmo
 Dr. Fischer, Nürnberg (899)

Wyborny, deserowy miód

pszczołny, kuracyjny, ra-
 rytas, 5 kg puszelka K 8-80;
 miód patoka 5 kg K 8-30.
 Wyborny miód stołowy
 do picia 4%, i blaszanka
 K 7— Masło stołowe
 codzień świeże 5 kg pa-
 czka K 12-50 wysyła za
 zaliczką J. Farba, Pod-
 hajce 36. b17

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i
 łamania poleca się uśmie-
 rzająca nacleranie, od wielu
 lat ogromnie rozpowszech-
 niona, przez wielu lekarzy
 ordynowana i przez znako-
 mitości uznane Linimentum
 Gauthieriae compositum z
 pr. zarejstr. marką ochron.

„NERWOL“

chemika dra Jul. Franzosa,
 aptekarza w Tarnopolu. Ce-
 na flakoniu 80 hal. — 10 fl.
 8 K., nie licząc opak i fr.
 1000 listów dziękcz. do prze-
 glądu. Dwa razy dziennie
 wysyłka pocztowa, zama-
 wiać pod adresem: a150

Dr. Juliusz Franzos,
 chem. i apt. Tarnopol Nr. 97

Kto chce być wesolym
FIGLARZA
 niech zaprenumeruje

Zefiry, kanafasy (pościel)

oxfordy, szyfony, materye na suknie damskie,
 materye bawełniane na odzież dla mężczyzn i
 chłopców, płótna zwykłej i prześcieradłowej sze-
 rokości płócienka kolorowe na fartuszki, sukien-
 ki i bluzki w najlepszych gatunkach poleca naj-
 taniej chrześcijańska firma

Hudec i Lochman, tkalnia

Nowe Mesto nad Metuji (Czechy).

Przepysznie wykonana kolekcja wzorów bezpl.
 i franko. Przesyłki ponad 20 K franko. b27

Wapiennik w Płazie

poczta Chrzanów. b81

Firma polska i ka-
 tolicka, a najstar-
 sza w Galicyi.



Produkuje wapno pa-
 lone mielone o naj-
 wyższej zawartości
 tlenu wapniowego,
 tem samem znakomi-
 te, jako środek nawo-
 zowy do uprawy roli-
 łak i pastwisk.

Ceny umiarkowane.

Oferty na żądanie.

Wiele pieniędzy

oszczędza ten, kto sprowadza słynne wyroby
 tkackie z tkalni b36

Mieczysława Goneta w Korczynie

Przyjmuje również od Panów gospodarzy prze-
 dziwo i len na wyrób doborowej jakości płótna
 wszelkiego rodzaju. — Agentów poszukuje. Pro-
 szę zażądać darmo cennika i próbek. — Adres:
M. GONET w KORCZYNI, p. loco

Ostrzega się przed żydowskimi firmami, które
 tytułują się tkalniami jak: chrześcijańska, me-
 chaniczna, słońce, krajowa, dzwon i t. p., które
 to budy oszukańcze za Wasze piękne przedziwo
 dają Wam takie lichy i ordynarne płótno spro-
 wadzone, gotowe z Niemiec, że chyba na onuce
 przydać się może.

Parcelacya!

Sto morg gruntu ornego i łąk I klasy jest w
 mniejszych i większych parcelach w odległości
 6 km od Krakowa po K 1450— za morgę do
 sprzedania. Połowa ceny kupna może na dłuż-
 sze lata być rozłożona do spłaty. Zgłoszenia
 wprost do właściciela **Edward Szmiechowski,**
 Kraków ul. Zybiłkiewicza 20. b31

W każdej wiosce i w każdym mieście poszukujemy zastępców

za wysoką prowizję, których jedynym zadani-
 em powiadomić nas kartką o zapotrzebowaniu
 naszych worobów.

Łatwy i donośny zarobek uboczny.

Spieszne zgłoszenia uprasza biuro centralne
**Galicyjska Spółka przemysłowa i budo-
 wana Lwów Dykustaka 14 (Skryzynka poc-
 ztowa 106). Fabryki dachówek w Droho-
 byczu i w Rzeszowie.**

Każdy

kto prześle nam pierwszy ratę przekazem pocztowym
otrzyma

nastawowo wystawiony dokument sprzedaży, zawierający serye i numera zakupionych losów, na podstawie którego posiada zupełne i niepodzielne prawo na

wygrane

jakie przypadną na jego losy podczas regularnego spłacania rat. Już przy najbliższych ciągnięciach będą wylosowane wygrane w ogólnej sumie około

K 620.000.

Poniżej zestawiliśmy kilka grup losowych, które dają nader korzystne szanse wygranej a które sprzedajemy na raty miesięczne. Na życzenie możemy zestawić także inne grupy.

Grupa Nr.	Rodzaj losów	Na raty miesięczne
1.	1 Węgier. czerw. krzyża 1 Serbski tytoniowy	po K. 2—
2.	1 Austr. czerw. krzyża 1 Węgier. czerw. krzyża 1 Włoski czerw. krzyża	» » 5—
3.	1 Bud. tumu Łazyliki 1 Serbski tytoniowy 1 Dobrego serca (Jó-sziv)	» » 3—
4.	1 2% Serbski państwowy	» » 4—
5.	1 Tur. państw. po 400 fr.	» » 7—
6.	1 3% zakład. kredyt. ziem. z r. 1880 nom. zlr. 100.—	» » 8—
7.	1 3% zakład. kredyt. ziem. z r. 1889 nom. zlr. 100.—	» » 7—
8.	1 4% węg. hipot. nomin. zlr. 100.—	» » 7—
9.	1 4% węgier ki regulacji Cisy nomin. zlr. 100.—	» » 8—
10.	1 pół węg. prem. z r. 1870 nomin. zlr. 50.—	» » 8—
11.	1 cały węgier. prem ony z r. 1870 nom. zlr. 100.—	» » 15—
12.	1 5% regulacji Dunaju nomin. zlr. 100.—	» » 10.—
13.	1 Wiedeń. komunal. z roku 1874 nominal. zlr. 100.—	» » 15—

Zamówienia należy przysyłać pod adresem:

BANK ZALICZKOWY I KREDYTOWY
FILIA W KRAKOWIE ULICA WIŚLNA 3.

Przepiękne, kolorowane, narodowe Widokówki pocztowe

w cudnych barwach i nadzwyczaj gustownym wykonaniu, o treści narodowej, jak: „Insygnia królewskie u kryte“ — „Herb Ziem Korony Polskiej“ w kilku rodzajach — „Jasna Góra“ Stolica Królowej Korony Polskiej — „Sokół“ na straży świętości narodowych — „Husarz polski“ — „Krakowiak z pod Kościuszki“ i inne.

Razem 10 widokówek czyli 1. serya wysła wraz z opłatą pocztową za 40 halerzy tylko za gotówkę

Admin. „Prawdy“, Kraków, Stolarska I. 6.

Dr. med. Stanisław Breyer

w Krakowie, ul. Wojska 28.

Auter znanych dzieł popularno-lekarskich.

Leczy następującymi środkami: Lecznice ziota, światło, woda, mięsienie, wody mineralne, emanacje radu, magnetyzm, psychoterapia, sole krwi, metoda dra Schlüsslera, rozcieńczenia homeopatyczne Hanneimanna, hr. Mattei'ego własne kombi acye, wstrzykiwania hom. rozcieńzonego kwasu mrówkowego [dr. Krull]. Mając już rozpoznanie le-
karskie można się porozumieć listownie.

Wydaje własne lekarstwa.

Ekspozyt. we Lwowie Sykstuska 38.

SREBRNIK.

Legenda. (Dokonezenie.)

Przekonano się jednakże, że ten dzwon nieszczęsny nie może dłużej spokojnie wisieć obok drugich. W pewne dni i noce odzywał się od czasu do czasu przenikliwy jego głos, a wtenczas serca wszystkich, którzy go słuchali, przenikało przerażenie i rozpaczliwa trwoga. A gdy w inne dzwony zadzwoniono i razem z drugimi także ten dzwon poruszono, wtenczas zamieniało się harmonijne ich brzmienie w okropne piekielne wycie, które zamiast pociechy i radości zwiastowało trwogę i przerażenie. Podczas gdy dotychczas pioruny i burze klasztor omijały, to teraz właśnie nad samym klasztorem najgroźniej się gromadziły, a gdy wichur wpadł do wieży i poruszył dzwon Piotrowy, tak, że się okropnym dźwiękiem odezwał, natenczas zdawało się, jakby to był sygnał do rozpuszczenia wszystkich piekielnych potęg i złych duchów w nawałnicy, a dzwonienie drugich dzwonów wtedy nic już nie pomagało. Pioruny wtenczas biły na wszystkie stroiny, jak ogniście snopy, na głos strasznego grzmotu drżał cały klasztor w swych posadach, a czarne chmury otoczyły go jakoby wojsko piekielnych duchów, pragnących ten przybytek chwały Bożej zdruzgotać i zniszczyć. Deszcze ulewne pustoszyły ogród klasztorny, pioruny rozrywały i niszczyły drzewa, a cały klasztor w śmiertelnej był trwodze, gdy nowa nawałnica od morza się zbliżała. Sąsiedzi i mieszkańcy okolicy przybiegli zatrwożeni i pytali, gdzie moc świętych dzwonów przeciwko burzom i nawałnicom, gdzie się podziela moc ich zażegnania? Dawniej wszystkie burze i nawałnice uchodziły przed dźwiękiem poświęconych dzwonów klasztornych na dalekie morze, a teraz wszystkie fale nadciągają na klasztor i okolicę, a zamiast dźwięku świętych dzwonów, pokój zwiastujących, wyje wśród grzmotów i piorunów straszliwy dzwon judaszowy, jakoby śmiechy szydercze satana i rozwścieklone żywioły do nowych spustoszeń zapala! Tak więc znowu obradowano w klasztorze, co począć z tym nieszczęsnym dzwonem judaszowym.

Po krótkiej naradzie odezwał się opat:

— Zdaniem mojem najlepiej będzie wywieźć dzwon zupełnie daleko od zamieszkałego lądu i pogrzebać go w przepaści, podobnej do tej, w jakiej znajduje się obecnie Judasz, którego kłątwa na dzwonie ciąży. Wywieziemy go nad brzeg morza, tam go złożymy na okręt, wyjedziemy z nim w odludną wodną pustynię, daleko od drogi, którądy zwykle przejeżdżają okręty, tam go spuścimy do głębokiej otchłani morskiej. Tam niech spoczywa ze swoim przekleństwem, tam też ludziom nigdy nie zdoła zaszkodzić.

Na to wszyscy się zgodzili. Tak tedy dzwon zdjęto z wieży i odwieziono na brzeg morza oddalonego tylko o kilka mil. Nazajutrz wyruszył opat z wielu braćmi zakonnymi, chcąc błagać Boga, aby drogi okrętów na morzu zachował przed kławą nieszczęsnego dzwona i piekła i chcąc być świadkiem, że dzwon istotnie wyrzucony został do morza.

Okręt był już u brzegu przygotowany, a dzwon przewieziono do niego na tratwie, wciągnięto na okręt, a następnie zakonnicy także zajęli na okręcie miejsce. Podniesiono kotwicę, wiatr nadął żagle, a okręt zwolna począł się oddalać od lądu, posuwając się naprzód w niezmierny, ciemny ocean, z którego

rozliczne czarne skały po lewej i prawej stronie gwałtownie sterczały.

Daleko od lądu, w miejscu oddalonym od zwykłej drogi okrętów, zwolnił okręt biegu

— Tu w tem miejscu niezmierną musi być głębokość — zauważył sternik

Natychmiast zaorano się do wrzucenia dzwona w wodę. Zanim jednakże to nastąpiło, stanął przed opatem ze swymi towarzyszami i symbolicznie zdjął z niego poświęcenie, które nań kiedyś zostało włożone. Straszliwie to brzmiało, gdy odczytał miejsce z Dziejów Apostolskich, w którym Piotr św. mówi o odrzuceniu Judasza, a które to miejsce odnosiło się także do dzwona, z którego zdejmowano poświęcenie. Mocno wzruszeni słuchali wszyscy tych słów: „Musiało się wypełnić pismo, które opowiedział Druh św. przez usta Dawidowe, o Judaszu, który był wrogiem tych, co posiadali Jezusa. Który był policzony z nami i dostała mu się częśćka tego usługiwania. A onci otrzymali rolę z zapłaty niesprawiedliwości; a obwiesiwszy się rozpękł się na poły i wypłynęły wszystkie wnętrzności jego. I stało się jawno wszystkim mieszkańcom Jerozolim: tak iż nazwano one rolę ich językiem Haceldama, to jest rola krwi. Albowiem napisano w księdze Psalmów: Niechaj będzie ich mieszkanie puste, a niech nie będzie kto by w nie mieszkał, a biskupstwo jego niech weźmie drugi”. I dalej czytał opat, jak pierwsze zgromadzenie chrześcijańskie modliło o następcę nieszczęśliwego zdrajcy: „Wziął miejsce usługiwania tego i Apostolstwa, z którego wypadł Judasz, aby odszedł na miejsce swe”. Następnie uderzył opat młotem silnie w dzwon, który ostatni wydał jęk, jakoby go miał zdruzgotać, a potem przysunęto go do krawędzi okrętu; jeszcze raz zakonnicy gorąco się pomodlili, aby Bóg zachował okręt od nieszczęścia, poczem dzwon strącono w głębiny morską.

Wszystkich oczy zwrócone były na dzwon wpadający w nurty morza. Ale zaledwie dzwon dotknął się powierzchni morza, usunęły się wody naokoło, a w środku nich wpadał jakoby w niezgłębiony szyb, kławą obciążony dzwon. Tysiące łokci głęboko stał niezmierny otwór nieruchomy, ciemny, czarny, straszliwy. Od czasu do czasu zamigotał w głębi blask jego, lub też głuchy dochodził głos, a wciąż jeszcze leciał w bezdenną przepaść — obraz nieszczęśliwego człowieka, który przez sąd Boży potępiony, ostatnią swą podróż odbywa do wiecznej przepaści, nieskończonej ciemności, aby być na wieki żywcem pogrzebany, w miejscu katuzszy bez końca. Raz jeszcze się on odwrócił i spojrzył na świat i jego rozkosze, za które wieczne swe szczęście zaprzedał, raz może jeszcze wyda okrzyk rozkaczy, a potem sam zamilknął, jego wołanie i oko jego pograży się w nieskończonej wiecznej ciemności.

Teraz zdawało się, że dzwon padł na dno morza; u spodu morze zaczęło się poruszać, a znak ten w szalonym pędzie zbliżał się ku górze. Z głębi otchłani huczało i szumiąco straszliwie, wody rzuciły się w otchłan, która się zamknęła, wyrzucając strumień wody w niesłychaną wysokość i straszliwie wzburzając bałwany; niezmierny, wściekły wir zaczął szalać i pochwycił okręt w piekielny swój taniec.

— Zginęliśmy! — zakrzyknął sternik i jego pomocnicy.

Ale u steru stanął w tej chwili mąż nieznanomy, ubrany w starożytny, poważny strój, składający się z długiej szaty i szerokiego płaszcza, z poważnym

I czcigodnem obliczem, z siwiejącą błoną i kosmykiem siwiejących włosów na wysokim, wylisiałem czole. Cała postać otoczoną była słabem, mgliłem światłem. Trzymając jedną ręką ster, drugą wyciągnął ku szumiejącemu wirowi i jakoby niewidomą siłą party, sunął okręt naprzód, przeryzując lekko i śmiało sam środek wściekłych prądów straszliwego wiru, aż stanął na otwartym morzu, o milę całą od ostatniego koła prądu. Tu znikł nieznamy sternik, a okręt bez szwanku przybił do brzegu.

W milczeniu wyszli na ląd zakonnicy i żeglarze. Cud widoczny ich ocalał. Piotr święty — bo nikt inny być nie mógł tym cudownym sternikiem — ocalał okręt, a opat zauważył:

— Święty Piotr uczynił to, aby w przeciwstawieniu do Judasza, który oddał się rozpacz, nas pouczyć, że przez prawdziwą pokutę i wezwanie miłosierdzia Bożego, jak on to kiedyś uczynił po swoim upadku, każdy grzesznik od mocy piekła wybawionym być może, chociażby wedle ludzkiego sądu ratunku dla niego nie było.

— Bez tej cudownej pomocy — mówili żeglarze — nie byłby okręt nigdy zdołał wydostać się z wiru.

Jakie ocaleni od niechybnej śmierci dzięki zasyłali ku niebu, opisywać nie potrzebujemy.

Klasztor odzyskał spokój; burze i nawałnice znowu go omijają, ciągną na morze i gromadzą się nad tem miejscem, gdzie dzwon w głębinie morskiej spoczywa; tam pioruny uderzają we wodę, tam grzmoty huczą aż do głębin. A wir nad owem przeklętym miejscem — on pozostał, i aż do dnia d'isiejszego piekielne swe zatacza koła w obwodzie trzech mil. Kogo ten prąd raz pochwyti, tego też coraz silniej porywa i zatacza aż do środka koła, gdzie okręt w szalonym pędzie się rozbija i tonie. Żaden okręt jeszcze nie uszedł cało, który wpadł w prąd tego wiru, żadne żyjące stworzenie jeszcze tuśdą z życiem nie uszło. W niektórych zaś czasach, mianowicie w przeddzień Wielkiego Czwartku, straszliwe dzwonięcie dochodzi z tajemniczej głębi tego wiru — to jęk tego dzwonu, który odzywać się musi, aby czł. wieka przestrzegął przed największą zbrodnią, jaka istnieje: przed świętokradztwem i zdradzeniem Zbawiciela.

WIELKI PIĄTEK.

(OBRAZEK STAROSWIECKI).

Stoją rycerze,
Zbrojni w pancerze;
Husarze!
Orszak skrzydlaty
Odprawia czaty
I straż!

Golone głowy
Na nich stalowy
Helm z kitą!
Tarcza migota,
A na niej złota
Okwito!

Cne kawalery!
Każdy chwyt szczerzy
Do korda!
Przecz łza się toczy?
Przecz smętne oczy
I corda?

Ach, dniu żalony!
Nic, czarze wiosny,
Po tobie!
Świata Zbawiciel,
Win Odkupiciel —
Spi w grobie!

Z przebitym bokiem,
Z przygasłym okiem,
W krwie własnej!
Zią zabity pycha,
Spczywa cicho
Przejasny!

On gubił złoście
I nieprawoście,
Siał miłość!
Wždy nad tą glorią
Grzech wziął wiktoryą
I zgniłość!

Gra pozytywa,
Jakoby żywa
Kapeła;
Nutą stęsknioną,
Jak grotem łono,
Przestrzela!

Rycerstwo słucha:
Krzepkiego ducha
Wąsacz!
Zgiął hufiec głowy
W czapie stalowej —
I płacz!

I mruczą owo,
Ze łzą perłową
Na twarzy:
„Przecz-żeś k' odsiecz
Nie skrzyknął mieczy
Husarzy?”

Przecz-żeś, o Panie,
Gorzkie konanie
Przełożył?
My by przybiegli,
Wrogi polegli,
A tybys zycia nie złożył!

Sproszcie niecnoty,
Po starciu roty
Powszedniem,
Poszły-by z dymem,
Jak pod Chocimem,
Pod Wiedniem!”

Spi Chrystus w grobie,
Ale się w sobie
Uśmiecha:
Mrok się rozwidni,
Będzie za trzy dni
Pociecha!

Niedziela Palmowa.

Niedzielę, stanowiącą początek Wielkiego Tygodnia, nazwano Kwietnią, gdyż najczęściej przypada w kwietniu, także Palmową lub Wierzbową, z powodu święcenia po kościołach gałązek, na pamiątkę tych, któremi ślano drogę Zbawicielowi, gdy do Jeruzolimy wjeżdżał. W krajach północnych palma nie rośnie, zamiast jej gałązek używają bukszpanowych, oliwnych lub wierzbowych.

Dawniej grywano dyalogi o Męce Pańskiej. Dominikański zaczynał się od wjazdu Zbawiciela do Jeruzolimy a kończył się w środę, Jego pogrzebem. Częstochowa była stolicą aktorów przedstawiających dyalogi; aktorzy jeździli z przenośnym teatrem po miasteczkach i wsiach. W r. 1609 biskup Bernard Maciejowski tych przedstawień zakazał.

Niedziela Kwietnia — pisze pamiętnikarz — obudzała radość; po skończonym nabożeństwie, młodzież szkolna, w kościele uszykowawszy się w dwa rzędy, prawili oracye wierszem o śledziu, poście, biedzie szkolnej, kołaczach, plackach świętecznych. Potem wysuwali się chłopcy z miasta lub ze wsi, poprzebierani za pastuchów, pielgrzymów, olejkarzy, żołnierzy; jedni mieli strój ozdobny pęciami, z złotego papieru wysokie kołpaki, za oręż młotek na długim osadzony kiju; inni wasy i brody z konopi, obuchy, i pałasze drewniane. Ci także prawili perory. Zabawę z kościołów wyświęcono, bo obrażała dom Boży; przeniosła się do domów prywatnych a prawili oracye co trzeci wyraz uderzali młotkiem o podłogę.

Jasną zielenią palmowych gałązek
Jeruzolimskie witały Go rzesze,
Palmowe liście zwiastowały związek
Nieba ze ziemią, ku wspólnej pociesze.

U nas palmowa nie rośnie drzewina,
Naszemu niebu dumnie się urąga;
Tylko nad strugą zwiesza się wierzbina
I srebrne listki ku słonku wyciąga.

Więc Go wierzbowym powitajmy prątkiem,
Równie serdecznie, równie uroczyście;
Ten, co wszystkiego dobrego początkiem,
Na serca nasze patrzy, nie na liście.

ZMARTWYCHWSTANIE.

Kiedy na krzyżu kona Pan,
Któż krzepi Go — pociesza? —
Tylko — Bolesna Matka — Jan,
Słakanych niewiast rzesza.

Na ziemię tylko pada cień
Grozy zasłoną czarną.

Dziś: „Zmartwychwstania” nadszedł dzień,
Pod Krzyż się wszyscy garną!

Do Twych świetlanych Chryste stóp
Każde się czoło nagnie,
Bo każdy w duszy nosi grób,
I „Zmartwychwstania” pragnie!

Wielka — tajemnic pełna noc,
Ta „Zmartwychwstania” chwila,
Przez Twoją, Panie, Boską moc,
Grób się, jak kwiat, rozchyła.

I z grobu Pan — nad kwiaty kwiat —
Do Niebios się podnosi!...
U Grobu Twego cały świat
O „Zmartwychwstanie” prosi.

I z Magdaleną płakać wraz
Pójdzie i lud Twój cały,
Nad Grobem — kędy pusty głaz —
Na głazie — całun biały!

I z Magdaleną wierny lud
Szukać Cię nie przestanie,
Aż przez Miłości słodki cud
Przemówisz doń, o Panie!

I z Magdaleną czołem w pył
Twój korny lud uderzy...
Ty „Zmartwychwstania” dodasz sił,
Bo kocha on i wierzy!

Bożymir.



Alleluja! Chrystus zmartwychwstał!

O brzasku rannym odzywa się po dłuższej przerwie doząsny głos dzwonów, niosący całemu światu radośną nowinę, że zwyciężone zostały piekielne moce, bo oto Chrystus zmartwychwstał w tryumfie i chwale. Bezmiana dziewiętnaście wieków dzieli nas od chwili, gdy spełniła się ta wielka tajemnica wszechmocy Bożej, a do dziś jeszcze każdorazowy obchód pamiętki tej Wielkiej Nocy przepętia serca milionów ludzi niedającym się wyrazić uczuciem radości i wdzięczności.

Z nieprzeniknionej tajemnicy Zmartwychwstania Pańskiego płynie jakoby nieustające źródło wiary, nadziei i miłości. Przez zmartwychwstanie swoje zaświadczł Chrystus Swoje Bóstwo, swoje cuda i całą naukę. Nic już nie może być niepewnego, nic wątpliwego, bo wszystko znajduje upewnienie w tem jednym słowie: Zmartwychwstał! Alleluja!

A jakąż to moc zyskała przez Zmartwychwstanie Pańskie nadzieja! „Radowcie się i weselcie — mówi święty Paweł — bo jeżeli Chrystus zmartwychwstał, i wy zmartwychwstaniecie!” I cóż się woli i mocy Boskiej oprócz zdoła? Zmartwychwstał, aby dać świadectwo Prawdzie.

Prawda przeto i Sprawiedliwość — choćby je świat zły i przewrotny kamieniem przemocy przywał i pieczęciami łasku zamykał — one zwycięstwo odniosą nad złem i powstaną w tryumfie i chwale.

Radowcie się zatem, wy wszyscy ucieszeni i udręczeni, wśród łez i znoju idący drogą życiową: dla was to Chrystus zmartwychwstały niesie różeczkę wesela! Radowcie się wszyscy, prześladowanie cierpiący „za sprawiedliwości, raduj się przedewszystkiem ty, polski narodzi! Nie wszystko, co świat na śmierć kazuje, umiera na wielki, nie wszystko, co do grobu złożono, pozostaje tam na zawsze. Jest wyższa nad-rodzona potęga, która z grobu wskrzesza i do nowego powołuje żywota! Chrystus zmartwychwstał, więc i my zmartwychwstanjemy! Alleluja!

A miłość? Któżby zamknął serce przed nią, gdy wspomni na cud miłości Chrystusa? Z miłości dla ludzi skonał Baranek niewinny na krzyżu — z miłości kamień odwalil grobowy, „piekielne moce zwojował, nieprzyjaciele podeptał”, i wstał zmartwych w zajątacie Bóstwa.

To też, choć słabą jest natura ludzka i nie raz o przykazaniu miłości zapomina, w dni pamiętki Zmartwychwstania Pańskiego, w dni Wielkiejnocy spywała serca ludzkie zdroj miłości. Ludzie obdarzają się nią nawzajem, przebaczą sobie winy, życzą z serca wszystkim najlepszego, dusze łączą się w jednym radośnym hymnie: Alleluja! — Chwalcie Pana!

Wyrazem miłości wzajemnej jest u Polaków uczta wielkanocna, zwana „Święconem”, ponieważ potrawy ją składające bywają poświęcane. Gdzie to jest możebne, to jest, gdzie ksiądz przychodzi na miejsce, tam święci się wszystkie potrawy, choćby najobfitsze; gdzie jednak zanieśenie potraw do kościoła połączone jest z trudem, tam przynajmniej niektóre z nich poświęca się poświęcić, więc: mięso (wieprzowe), jajka, chleb, chrzan i sól.

Do święcenia tych właśnie potraw Kościół święty przywiązuje głębokie znaczenie. I tak święcenie mięsa wprowadza nam widzenie św. Piotra i woła Boga

przytem objawioną. Sw. Piotr apostoł, będąc w mieście, które się Joppe nazywało, po skonczeniu modlitwy uczuł wielki głód i miał dziwne objawienie. Widział niebo otwarte i spuszczone z niego naczynie na ziemię, na podobieństwo prześcieradła, którego cztery końce ku górze zwrócone były. W naczyniu tem były i wszystkie czworonożne zwierzęta i ptazy, czółgające się po ziemi i ptaki powietrzne. I słyszał taki głos: „Wstań, Piotrze, zabijaj i jedz!” „Nie daj tego, Panie! — rzekł Piotr — gdyżem nigdy nie jadł nic pospolitego i nieczystego.” „Co Bóg oczyścił — odpowiedziano mu — ty nie nazywaj pospolitem (nieczystym)”. (Dziej. 10, 10—15). Apostoł dotąd trzymał się zawsze zakonu Mojżeszowego, wedle którego wiele zwierząt, mianowicie tych, które racie nie dzielą i które nie przeżuwają, uważane były za nieczyste i do jedzenia zabijane być nie mogły. Poświęcenie przeto mięsa świńskiego przypomina nam łaskę Odkupienia, którego działalność rozciąga się nie tylko na ludzi, ale i na rośliny i na zwierzęta, bo ono całe stworzenie oczyściło i odnowiło; zarazem pobudza nas do wdzięczności za łaskę odkupienia, które oczyściło świat cały z grzechu i zepsucia.

Poświęcony chleb oznacza wielką łaskę, która skutkiem Odkupienia nam się dostała. W stanie niewinności Adam i Ewa nie używali mięsa na pokarm, ale żywił się tem, co ziemia wydaje, a do takich rzeczy należy właśnie i chleb. Dopiero po upadku w grzech poczęto na pokarm używać i mięsa zwierząt. Gdy przeto na Wielkanoc chleb poświęcamy, to chcemy niejako wyrazić, że przez śmierć Jezusa Chrystusa i Zmartwychwstanie Jego powróceni zostaliśmy do tego stanu niewinności, w którym pierwsi nasi rodzice stworzeni zostali.

Święcenie chleba ma atoli prócz tego inne jeszcze znaczenie. Opowiada nam święta historia, że Apostołowie po Zmartwychwstaniu Pańskim trwali na modlitwie, i oczekiwali zstąpienia Ducha Świętego. Zdarzało się często, że gdy oni zasiadali, by przyjąć posiłek, okazywał się pomiędzy nimi Zmartwychwstały Zbawiciel i jadał razem z nimi. Wielu ojców powiada, że Apostołowie zawsze się Go spodziewali i zawsze mieli dla Niego przygotowane miejsce i chleb. Zwyczaj ten zachowywali oni i później, gdy Chrystus już do nieba wstąpił, ale po obiedzie brali przygotowany dla Zbawiciela chleb, podnosili go do góry i mówili: „Wielkie jest Imię Pańskie; Jezus Chrystus zmartwychwstał jest”. Podobny zwyczaj zachowuje się dotąd w niektórych krajach. Kapłan, gdy podczas tygodnia wielkanocnego jest gdzie obecny przy stole, bierze chleb, podnosi w górę i mówi: „Chrystus zmartwychwstał”. Obecni przy tem znaczą się Krzyżem świętym i odpowiadają: „Zmartwychwstał prawdziwie”. I to powtarza się trzykrotnie. U nas w miejsce tego zaprowadzone jest święcenie chleba, co oznacza także Zmartwychwstanie Pańskie.

Poświęcają się także jajka. Jajko przedewszystkiem jest obrazem Zmartwychwstania Pańskiego. Jako mała istotka, znajdująca się w jajku, przebija skorupę i wychodzi z niej żywa, tak nasz Pan odwalil kamień grobowy i zmartwychwstał chwalebnie. Abyśmy więc zachowali żywszą pamięć Zmartwychwstania Pańskiego, które jest podstawą świętej wiary naszej, to na Wielkanoc poświęcamy jajka. Jajka te zwykły się farbować na rozmaite kolory, a przedewszystkiem na kolor czerwony. To też ma swoje znaczenie. Aelius Lampridius (historyk z IV wieku) opowiada, że w dzień urodzenia się Aleksandra Sewera kurza złożyła czerwone jaja. Rodzice dziecka wzięli to sobie za

dobrą wróżbę i poczeli mieć to przekonanie, że syn ich zostanie kiedyś cesarzem. Ponieważ tak z czasem rzeczywiście się stało, przeto odtąd czerwone jajko poczęło uchodzić za obraz szczęścia; z tego powodu w wielu miejscach jest zwyczaj, że przyjaciele, na Wielkanoc życząc sobie szczęścia, obdarzają się wzajemnie czerwonymi jajkami. Jajka te czerwone ozdabiają jeszcze rozmaitymi rysunkami i tak ozdobione, pisankami się zowią. Nam czerwone jajko winno przypominać drogą Krew, którą Jezus Chrystus z miłości ku nam wylał do ostatniej kropli.

Chrzan i sól wreszcie mają także symboliczne znaczenie. Soli używa Kościół przy wielu obrzędach religijnych, „solą będziecie ziemi”, mówił Jezus do uczniów swych. Sól jest obrazem mądrości, chrzan obrazem umartwienia i pokuty. Gdy Bóg wyprowadzić miał Izraelitów z Egiptu, zalecił im, aby wieczór przedtem pożywali baranka z gorzką sałatą. Tę gorzką sałatę zastępuje u nas chrzan.

Tak widzimy, że przez poświęcenie potraw nabiera uczt wielkanocna szczególnego znaczenia.

Więc spożywając ją wspomnijmy z miłością na wszystkich ludzi, braci w Chrystusie, przedewszystkiem zaś na tych, co są z nami związani wspólną dolą i niedolą, tj. na współziomków. Obyśmy wszyscy wraz doczekali się zwycięstwa Prawdy i Zmartwychwstania!

Alleluja! Zmartwychwstał Pan! Prawdziwie zmartwychwstał!

Wspomnienie — to cicha nuta
Wyjęta z tonów przeszłości;
Wspomnienie — to nić wysnuta
Ze złotej przędzy młodości.

Wspomnienie — to dźwięk łańcucha,
Co łączy rozpacz z nadzieją;
Wspomnienie — to puszcza głucha,
Gdzie tylko groby bieieją.

Dyngus i śmigus.

Zwyczaj oblewanego poniedziałku znany był w Polsce od niepamiętnych czasów pod ogólną nazwą *dynga*, *dyngusa*, *dynguska*, *szmigusta*, *wreszcie śmigusa*. Najprawdopodobniej początek tego sięga jeszcze czasów przedchrześcijańskich, a stał on może wówczas w związku z ogólnie czczonym świętem wio-

ny. Że był to zwyczaj pogański, świadczy ta ostra walka, jaką staczali z nim, podobnie jak z wielu innymi ludowymi zwyczajami, księża polscy średnio-wiecznych czasów. Walka ta na dobre wrzała w wieku 15; są o tem wzmianki w kazaniach tamtoczesnych, w których księża grozili, że będą „ekskomunikować i nie chować na ementarzu tych, którzy w święta Wielkiej Nocy są rozwieźli w zabawach wedle zwyczaju pogańskiego w „dyngusach“. Tę ostrą opozycję przeciwko dyngusowi ze strony Kościoła katolickiego łatwo zrozumiemy, zważywszy, że nie był to ten niewinny, dzisiejszy śmigus, ograniczający się na wzajemnym wylaniu na siebie kilkunastu kropel wody, tylko, że przy tej sposobności musiały się wtedy dziać zbytki jak najrozwiązlejsze. W rozochoceniu wrzucali jedni drugich do rzeki, przyczem — jak wskazują ówczesne świadectwa — niejedna osoba tonęła.

Zwyczaj oblewanego poniedziałku rozpowszechniony jest we wszystkich stronach Polski. Dawniej był on o wiele pospolitszy, bo nawet szlachta brała w nim czynny udział. Jeden poważnego wieku szlachcic Tęczycki — opowiada kronika — przechowywał na ten cel starannie sikawkę cynową. Czasami wynikały stąd nawet nieporozumienia i obrazy, w rozochoceniu przekraczano miarę w zabawie.

W niektórych okolicach dyngusowaniem nazywają także zwyczaj chodzenia wyrostków w ciągu całego świątecznego tygodnia z „kogutkiem“, nieraz artystycznie zrobionym, ed chaty do chaty, przyczem śpiewają oni okolicznościowe piosenki, otrzymując od gospodyń w zamian za to odpowiednie datki. Śpiewane wówczas pieśni są nierzadko bardzo ładne, jak np. następujący urywek:

Z tamty strony dwora, wyległy się ziola,
Wystumpiła pani z niebieskiego dwora.
Wzina go (Jezusa) na rękę, posła z nim na łąkę,
Urwała przesłiczny kwiatek i dała mu w rękę,
A mój Jezus drogi, bez niebieskie progi,
Szed z góry Kalwaryi, oblewał krwią drogi
Jezusek maluśki, prosi o pieluski;
My pieluski nosiemy, o dyngusik prosimy.

W tej samej porze obchodzą wieś całą również i dziewczęta, odświętnie a czysto ubrane, obnosząc choinkę ubraną we wstążki różno kolorowe. Przy tam śpiewają:

Przyśliwa tu z gajkiem,
Siedzi kurka z jajkiem;
A jak kurka jajko zniesie,
Gospodyni nam wyniesie.



PISANKI WIELKANOCNE

NA GROBACH.

(ZB WSPOMNIEN.)

Oj te wspomnienia! A jak one z wiekiem olbrzymieją: im leciwsze, tem jasniejsze.

Jest siła jakaś w słowach: „oogi”, „bywało”, „przed laty”.

Przed laty marzył mi ojciec:

— Pilno ci do wásow, smarkaczu, radbyś „starzym” być, dorosłym; kiedyś jednak ciężko przyjdzie ci wspomnieć swobedne, bez troski lata dzieciństwa, ciężko, bo daremnie wzywać ich będziesz, ciężko, bo nie wrócą.

I słusznie. Dziś „starszym” jestem, dorosłym, przebyłem nawet pół drogi i nie usmiecha mi się już, w które przecież tyle nadziei złożyłem, ale nęcą wspomnienia chwil, od których przecież tak pilno było mi odlecieć.

Dziś byle powód — tonę w nich, byle przyczyna — odwracam głowę za niemi.

Stają przedemną jasno, wyraźnie, niby chwila deżąca.

Dwa wyrazy: Wielki Tydzień, a ileż uczuć budzi się we mnie, cały szereg obrazów mam w oczach — przed laty.

Wielki Tydzień! Po pierwszym zaraz święceniu palm w kwietnią niedzielę gorączka opanowywała mnie jakaś.

Tyle przedemną ceremonii!

Przez poniedziałek i wtorek cierpliwości brakło czekać się środy.

Nadchodziła wreszcie.

Uroczystości rozpoczynały się po południu śpiewaniem psalmów i gaszeniem świec na drewnianym „świątce” oprawionych.

Po każdym psalme gasiłam jedną świecę.

W Wielki czwartek już podczas mszy, po „medio” kołatka zastępowała dzwonek. Złoty tej z jakiemś apragumentem wyglądałem.

Potem Wielki piątek, Wielka sobota. Groby.

W kościele, z kołatką w ręku uwijałem się po kościele modrzewiowym, starym chyba jak świat Łościotku, popodpieranym zawsze, niby starzec o kij, ukrytym w gaju wiekowych lip a tak obrostym krzewiną, że szczyty jego i świeżą białą pokryta wieżyczka ponad zielonością sterczały.

Takie bo one zresztą wszystkie modrzewiowe po wsiach kościoła — zielen i podpory na zewnątrz, wewnątrz ubogo a schludnie.

— Tylko ich coraz mniej — modrzewiowych.

Kirem przysłonięte okna wytwarzały półcień, grozy jakiejś pełen i smutku, zmuszający ludzi chodzić na palcach a mówić szeptem.

Przy swoich dziesięciu latach poważniałem wiedzy, niby starzec, nawskroś przejęty otoczeniem i doniosłością zadania mojego.

Od czasu do czasu lekki dreszcz mnie przebiegał, a chociaż to było „przed laty” czuję go dziś jeszcze.

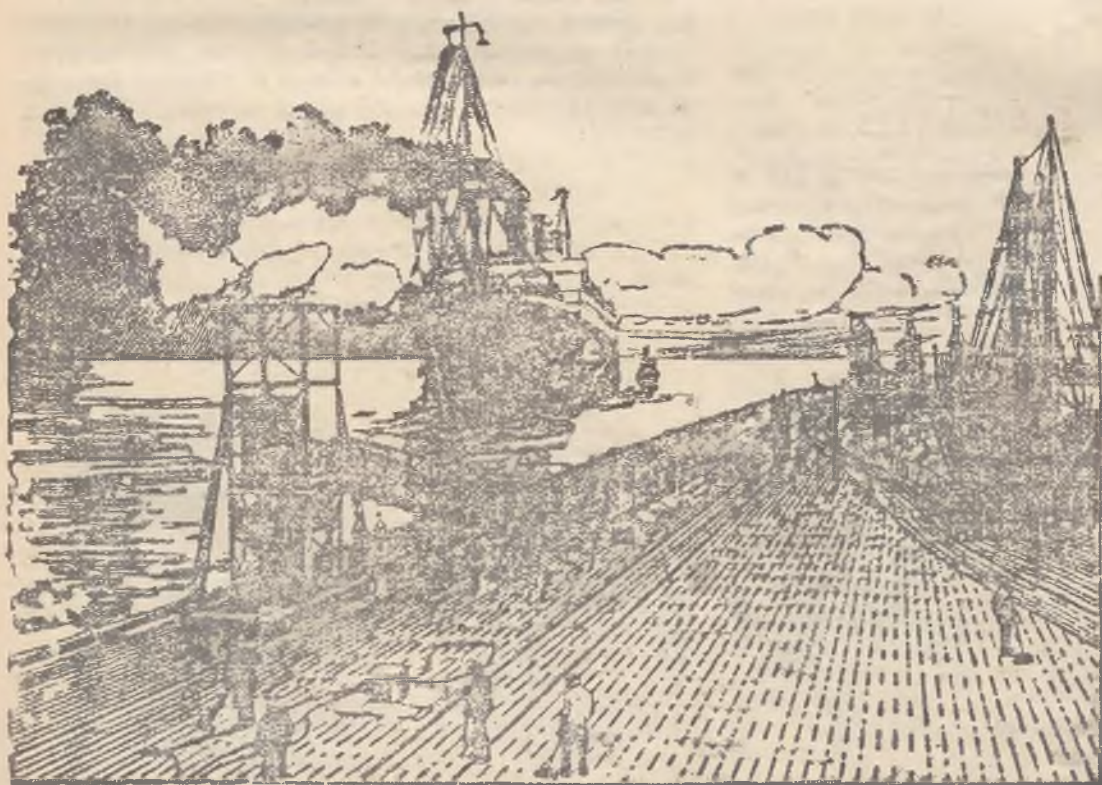
Przed wielkim oktarzem grób Chrystusowy. W ramach nasładujących złomy skalne, leży Zbawiciel, klęczą u stóp jego i głowy anioły skrzydlate i płaczą. Dokoła gajów świerczyna, gęsto upstrzona światłem.

Pryskanie lampek olejnych, szept modlitwy... i cisza.

Przed grobem u wnijscia malowani żołnierze drzymiący, na dzidach wsparci, z krótkimi mieczami u boku, w hełmach na głowie, z tarczami w ręku.

Ale co już najciekawsze, to dwa, wśród świerczyny „bębeni” — malował je „Jacus” jeszcze, dziś Jacek Malczewski — a za nich Męka Pańska.

Największy pomost na świecie



zbudowane pod Hamburgiem dla okrętów olbrzymów, krążących między Hamburgiem i Ameryką. Pomost zachodzi w morze tak daleko, aby okręty doń dopłynąć mogły; jest on 400 metrów długi i 290 metr. szeroki. Koszta budowy tego pomostu wynoszą 12 milionów marek. Urządzenie takie jest jednak prawie niezbędne, bo naładowanie olbrzymiego okrętu, gdyby takowy nie mógł dopłynąć do pomostu, byłoby bardzo uciążliwe i kosztowałoby zbyt wiele. W tych dniach oddany został pomost do użytku, a pierwszy korzystał z niego „Imperator”, największy dotąd okręt na świecie.

sędził, można jej jeszcze użyć. Dziecka tu trzymać niepodobna, żeby się znów nie nabawiło strachu, zaś się Boże! Niema rady, trzeba ją oddać pod opiekę pani Stempkowskiej, zacna to ma być niewiasta, chociaż pan obożny nie bardzo mi do smaku przypada. Z rodzicem jego żyłem w przyjaźni, ale syn do niego wcale niepodobny i zanadto jakoś dba o łaskę pańską. Ale żona zacna niewiasta i z dobrego gniazda.

Nazajutrz pan Onufry, nie zwlekając, porobił przygotowania do drogi, żeby swoją wnuczkę odwieźć do Zytomierza. Nie tracił też nadziei, że mu się uda odszukać wnuka. Przybyło starcowi jakoś sił i energii, teraz kiedy czuł, że mógł się na świecie jeszcze przydać, a kiedy mu Hańdzia zarzuciła rączki na szyję, prosząc, by jej nie porzucał, to mu i serce żywej zabiło w piersi.

— Powrócę, kochanko, powrócę, tylko ci braciuszka odnaleść muszę, a tymczasem postaram się pieczętotkę moją ubezpieczyć, żeby mi jej nie porwano z gniazdzka.

(Ciąz dalszy nast.)

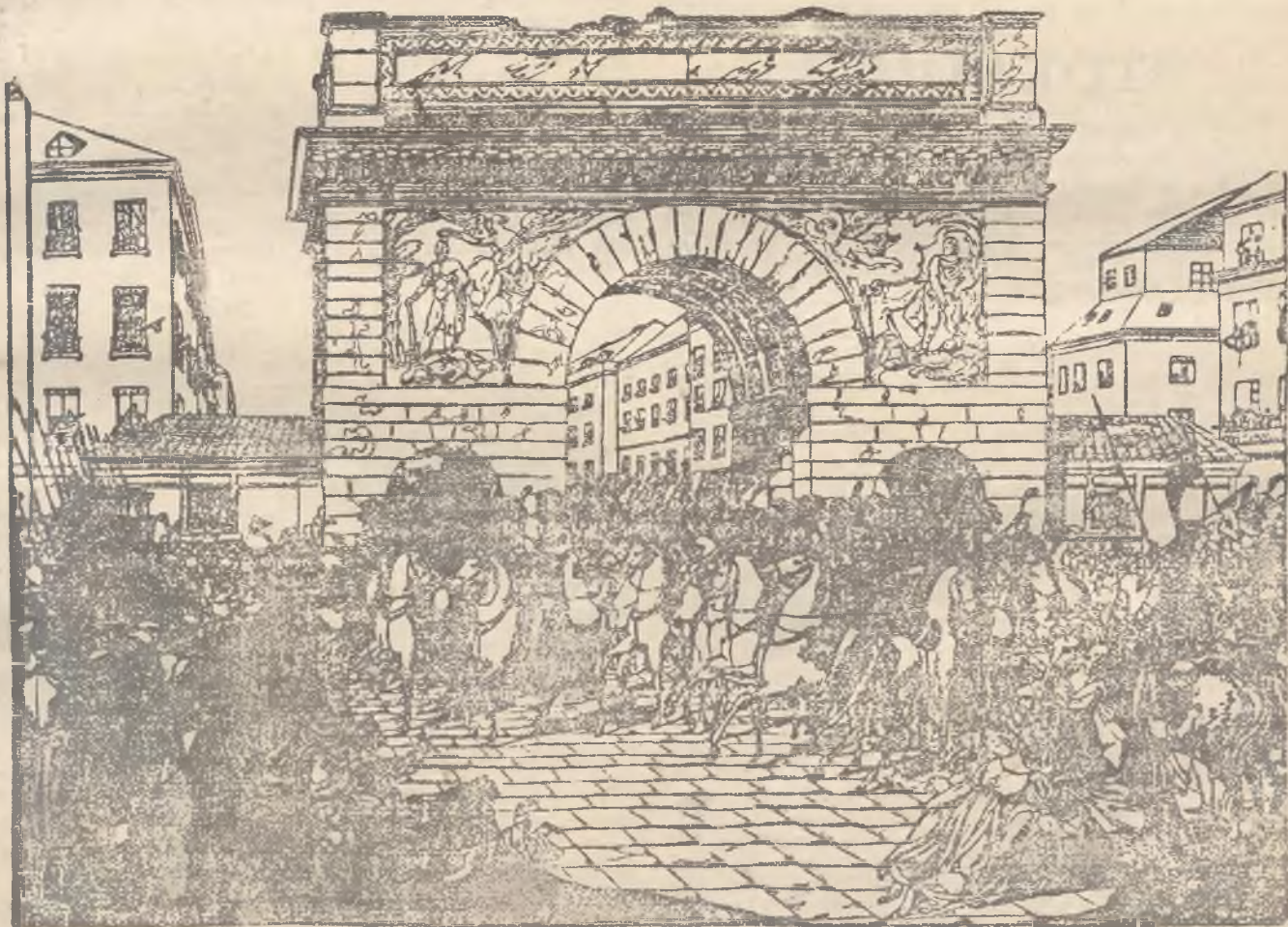
Zło na gorsze się przemienia,
Błędy ojca bierze syn,
I z pokoleń w pokolenia
Spada ciężar dawnych win.

Wejście wojsk sprzymierzonych do Paryża w r. 1814.

Chwila, którą przedstawia nasz obrazek, wielką miała znaczenie dla całej Europy a zwłaszcza dla naszego narodu. Z chwilą tą upadł ostatecznie ten wielki geniusz wojenny, Napoleon I, który niósł Europie na końcu swego miecza postęp pojęć politycznych i społecznych; Europa, po kilkunastu latach wojen odzyskała spokój, Polska zaś utraciła wszystkie nadzieje, jakie łączyła z imieniem pierwszego cesarza Francuzów.

Wojsko polskie, idąc za przykładem księcia Józefa Poniatowskiego, nie opuściło Napoleona do końca. Po bohaterskim zgonie księcia Józefa pod Lipskiem mianował Napoleon naczelnym wodzem wojsk polskich generała Henryka Dąbrowskiego. Po klęsce lipskiej cofnął się Napoleon ku Francji, lecz wojska sprzymierzone Rosji, Austrii, Prus, Niemców i Szwajcarii szły w trop za nim, aby go zmiażdżyć ostatecznie. Wojsk tych było razem 300 000, Napoleon zaś tylko 60 000 zdołał zebrać ku obronie. Nie pomógł więc już nie geniusz wojenny Napoleona, nie pomogła waleczność Francuzów, i nie mniej za waleczność Polaków wojska sprzymierzone w zwycięskim pochodzie szły ku Paryżowi. W dniu 30-go marca o świcie bebny oznajmiły mieszkańcom stolicy zbliżanie się wojsk sprzymierzonych ku murom miasta.

Wojsko i lud paryski bronili się do ostatniej prawie kropli krwi, lecz — napróżno.



Wejście wojsk sprzymierzonych do Paryża w r. 1814.

Polscy żołnierze bronili Paryża, jakby własnej swojej stolicy. Generał Ludwik Pac, który z kolei po Dąbrowskim piastował naczelne dowództwo, ileż ten ostatni widząc, że Napoleon wbrew przyrzeczeniu, rozprasza polskie pułki, był je złożył, owóż generał Pac, przebywający w Paryżu dla leczenia swych ciężkich ran, odebranych pod Laon, na pierwszy dźwięk pobndki z przewiazanymi ranami dosiadł konia. Za przykładem Paca ze szpitali wylegli polscy szwoleżerowie gwardyi i stanęli przy generale razem z podpułkownikiem Zajaczkim, krewnym generała. Gdy Pac mężnie bronil na czele szwoleżerów-inwalidów i rozbitków przedmieścia La Villette, gdy nową ranę odbierał, Dwernicki znów na czele swych dziarskich krakusów szarżami rozbił i przepędził pruskich huzarów z pod rogatek Clichy. Równocześnie znakomity generał Sokolnicki, mając pod wodzą improwizowanych artylerzystów, uczniów Szkoły Politechnicznej, prażył w ostatniej godzinie gęstym ogniem kartaczowym wdzierających się do Paryża pułki pruskie Blüchera...

I byliby może obronili miasto, gdyby nie zdrada, która otwarła bramy wojskom sprzymierzonym.



Chyli się drzewo, gdy owoc dojrzewa,
Spuszcza się chmura, gdy deszczem zacieży;
Toż i szlachetny w górę się nie przeży,
Bywa pokornym im godniejszym bywa.



STOKROCIE.

Kiedy wiosenną porą wyjdziemy na łąki, ujrzymy je, jakoby białymi krupami, albo lśniącymi perłami gęsto obsypane; w południe zaś odnosimy wrażenie jakoby anieli gwiazdek miliony rozsuli po trawie. A to nie co innego, tylko miłuchne stokrocie, gdy tylko śniegi ustąpią ocpredziej kwiateczki swoje wysuwają ku słońcu; rano i wieczorem, za chłodu, stulają swe korony i wyglądają wtedy, jak kuleczki misterne, w dzień zaś rozwierają swe oczka jak mogą najszerzej, aby je słońko Boże przetrasknęło „do szpiku”.

Kochane, dobre kwiateczki! Jakże one rozweselałają nam serca, gdy jeszcze raz do razu zimne wiatry wieją, ciemne chmury „babami” przezywane, przewalają się po niebie, nieraz deszczem zimnym, albo i śniegiem siekąc ziemię. Wtedy to stokrocie, tak odważnie z traw się wychylające mrugają oczkami swemi ku nam życzliwie i pocieszająco, jakoby mówić chciały: „nie smućcie się, nie trąpcie, przyjdzie wiosna, przyjdzie i wszystkie smutki precz wyżenie”.

I musieli to ludzie nieraz doznawać pociechy z widoku stokroci, kiedy w starych księgach znajdujemy przepis, że w razie smutku, tęsknoty, rozpaczy i innych cierpień duchownych, należy kwiecie stokroci, świeże lub suszone przykładać na serce, a ulga wnet nastąpi.

„O, bodajby się świeciło takie ziele”, powie zapewne niejeden. Co prawda, nie chcielibyśmy ręczyć za to, czy kwiecie stokroci, na serce przyłożone, skutek ów cudowny odniesie, ale kłokółwiek jakim smutny i nieszczęśliwy, wwidz na łąki, pokuny, do ogro-

dów i parków, patrz z miłością na budzącą się do życia naturę, paś oczy widokiem stokroci, rozsianych po trawie, a przekonasz się o ich cudownym wpływie. Takie to drobniutkie, takie zda się słabe, nikłe, a takie odważne, że ci się zdaje, tylko ucho przyłożyć a usłyszysz szept: „Bóg dobry nad nami, sierotami”.

„Kwiatkiem Maryi” nazywają też niektórzy owe stokrocie a dawna legenda opowiada o powstaniu tych kwiatków, co następuje: „Po śmierci Heroda przybył Jezus z Rodzicami swemi do Nazaret i tam spędzał lata dzieciństwa swego. Pewnego razu chciała Mu Mateczka jego w rocznicę narodzenia uwić wianeczek, jak to zwykli ludzie czynić w takie dni uroczyste. Ale że to była zima i kwiatków nie było, więc Matka Najświętsza wzięła płótna białego i małe gwiazdeczki z niego powycinała, w środek zaś każdej gwiazdki przyklepiła płateczki żółtego jedwabiu, którego kawałki miała jeszcze z płaszcza królewskiego prapradziada swego Dawida. Ale przy tej robocie skaleczyła się Najświętsza Panienska w palec i kropelki krwi padły na owe gwiazdeczki, aż się niektóre ich listeczki czerwono zafarbowwały. Małemu Jezuskowi tak bardzo się owe kwiatki podobały, że je posadził w ogródku i nadał im życie. I dziś zdobią one nasze pola, łąki, trawniki i ugory — słowem, gdzie spojrzeć, wszędzie widzieć można „kwiateczki Maryi”.

W ostatnich czasach poczęto skromne nasze, polne stokrocie uprawiać w ogrodach. Rzecz prosta, że pieszczone tam i dobrze odżywiane, zaraz nabrały „pańskiej” miny: urosły het wysoko, kwiaty dostały większe, (ale za to bez śladów krwi) — jednym słowem, magnatki to teraz, jako i inne. Nawet nazwę zmieniły i już nie stokrociami się zwią, ale „margerytkami”. Poszło to wszystko z Francyi. Pewien zakonnik przyniósł przed kilku set laty owe kwiateczki do Francyi aż z Chin; we Francyi żyły one nasamprzód tylko w ogrodach, później jakoś dopiero poszły stamtąd na łąki i pola. Francuzi polubili te kwiaty bardzo, uważali je jako godło czystości niewieściej i dlatego dali im nazwę „Marguerite”, imię, które nosiło wiele kobiet francuskich, zacnych, dobrych i świętych. („Marguerite”, po polsku Małgorzata, pochodzi z greckiego i znaczy w tym języku, a także i w łacińskim „perła”.) Ludwik XI, król francuski, później święty, ogłoszony tak lubił kwiat stokroci, że go obok lilii za godło swoje przybrał.

W Hiszpanii uważają także stokrocie, jako godło czystości i niewinności, dlatego trumny i groby dzieci i młodzieży zmarłej przybierają obok róż i lilii także stokrociami.

A jeszcze i to wspomnieć należy, że skromne nasze stokrocie dostojnych mają krewnych, bo do tej samej co one rodziny należą wszelkie astry a nawet i chryzantem. Może ta wiadomość przyczyni się do tego, że niejeden z większem upodobaniem zwróci oczy na tę pierwszą ozdobę naszych pól i łąk, na śliczniutkie nasze, choć skromne stokrocie.



chu muzycznego. Wyobrażam sobie, jak niezdolna musi być dla nauczycielki taka uczennica.

Siedzieliśmy więc razem przy fortepianie, mama kazała mi jakąś rzecz kilka razy z rzędu powtórzyć, a gdy ja mimo to fałszywie zagrała, zniecierpliwiona chwyciła nuty i tak mnie nieszczęśliwie nie-
mi uderzyła, że chociaż nie krzyknęłam z bólu, mu-
ślałam jednak chwycić się za oko. Skoro na rozkaz
mamy rękę odjęłam, okazało się, że oko krwią za-
biegło i zaczęło puchnąć.

Mama przestraszona sama wody przyniosła, aby
mi robić zimne okłady. Na ganku dał się słyszeć
głos tatusia, wówczas mama rzekła:

— Jakby cię ojciec pytał, co się stało, powiedz
mu, moje dziecko, że schylając się, uderzyłaś się przy-
padkiem o róg fortepianu. Powiedz to, moje dziecko,
powiedz!

Z temi słowy objęła mnie za szyję i pocałowała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Grób Chrystusa Pana.

Przepowiadając życie Messyasa zaznaczyli pro-
rocy, że „grób Jego sławnym będzie“ i mimo że ten
Messyas umarł hańbiącą śmiercią krzyżową, mimo to
grób Jego wciąż otaczano już zaraz po Jego śmierci.
W r. 326 wybudowała tu cesarzowa św. Helena wspa-
niałą bazylikę. Niestety to wspaniałe dzieło zburzyły
w r. 614 hordy perskie z Kozroesem na czele przy po-
mocy żydów, tak że tylko nieznaczne resztki z niego
pozostały. W krótko jednak opat klasztoru palestyń-
skiego Modestus zbudował w 10 latach nowy (616 do
626) kościół, lecz w ten sposób, że osobny był kościół
nad grobem Chrystusa, osobny na górze Kalwaryi,
osobny nad kamieniem namaszczenia i na miejscu zna-
leżienia Krzyża. Lecz już w r. 637 kalif arabski
Omar zajął Jerozolimę i odtąd chrześcijanie już to
pieniądźmi już też krwią własną okupywali swobodę
modlitwy i służby Bożej tutaj.

Wprawdzie na początku dziewiątego wieku kalif
Harun-al-Raszid przesłał Karolowi W. klucze Grobu
Świętego, lecz już w następnym wieku Saraceni pod-
palili dwa razy kościół, przyczem patriarchy Jan IV.
zginął w płomieniach.

Nadto kalif Moez nałożył haracz na pielgrzymów,
tak iż każdy zwiedzający kościół Grobu Chrystusa lub
bazylikę betleemską musiał płacić 6 dukatów. W je-
dynastym wieku szalony kalif Hakem Biamrillah roz-
kazał zburzyć kościół Grobu Pańskiego, a patriarchy
Orestesa oślepić i uprowadzić do Kairu w r. 1010.
Lecz po zabiciu owego okrutnika już w r. 1048 odbu-
dowano tę świątynię przy pomocy cesarza greckiego
Konstantyna Monomacha. — Kiedy w r. 1099 weszli
Krzyżowcy do Jeruzalem pod Godfrydem z Bouillonu,
zabrali się do przebudowania owego kościoła i cztery
pierwotne kaplice objęli jednym wspólnym murem.
Kościół ten łączący styl bizantyjski z romańskim miał
mniej więcej postać dzisiejszą. Służbę Bożą powie-
rzono początkowo 20 kanonikom, później zaś Augu-
styanom. W kościele tym koronowano królów jero-
zolimskich i tam również składano ich zwłoki.

Lecz już w r. 1187 zajął Jerozolimę Saladyn i
wszystkie kościoły zamienił na meczety, okupiono tyl-
ko kościół Grobu Pańskiego, przy którym mogło zo-
stać 2 księży i 2 diakonów. Od r. 1342 osiedli tu
stałe OO. Franciszkanie (nasi Bernardyni), którzy do-
ład zostają. W r. 1244 zrabowali ten kościół dzicy

Karyzmianie, poczem kilkakrotnie go odnawiano.
Niestety w r. 1808 wybuchł tu w nocy pożar, który
znacznie wyrządził szody, nie tknął jednak samego
Grobu. Ponieważ w tym czasie Europa zajęta była
wojnami, przeto przebiegli Grecy postarali się u sul-
tana o pozwolenie odbudowania świątyni i tą drogą
weszli w posiadanie znaczniejszych miejsc świętych.
Odbudowa ich jednak nie miała ani trwałości ani este-
tycznego smaku, dali kopułę drewnianą a piękne mar-
mury zastąpili zwykłymi kamieniami.

Historja zatem owej świątyni, świadcząca, iż po-
wstała ona z połączenia kilku dawniejszych, tłómaczy
nam to, że świątynia ta nie ma architektonicznej sym-
etrii. Pierwsze podnioslejsze wrażenia giną na wi-
dok brudu i zaniedbania, jaki się tu spotyka. Zaraz
u wejścia na wzniesieniu widzi się siedzących muzul-
manów, którzy zupełnie jak w domu rozkładają się
i zjadają potrawy i palą fajki. Dalej widzi się
wprawdzie objawy głębokich nczuć religijnych, ale
też przeważnie spotyka się zachowanie tego rodzaju,
że możliwym jest ono tylko na jarmarku. Zjawisko
to tłumaczy się tamtejszymi stosunkami. Przede-
wszystkiem jest tu trzech gospodarzy, Grecy szyma-
tocy, Łacinnicy i Ormianie szymatocy. Przy ruchli-
wym a nieokrzesanem i niesformem nspობieniu Ara-
bów, z drugiej strony przy braku wykształcenia i wy-
robienia u kleru w znacznej części, należącego w do-
datku do trzech różnych wyznań, łatwym jest niepo-
rozumienie i zrozumiałym nieład i nieporządek.

Do wprowadzenia najmniejszych ulepszeń czy po-
prawek potrzebną jest zgoda wszystkich trzech gospo-
darzy, a zatem w tych warunkach zbyt trudno o po-
rozumienie, wszystko też oddane na łaskę i niełaskę
losów.

O zewnętrznej budowie nie można mieć dokła-
dnego pojęcia, bo kościół ten jest tak ściśle otoczony
ze wszech stron klasztorami i domami, tak że trudno
rozpoznać gdzie jego budowa właściwie się zaczyna.
Z jednej tylko strony jest wolny nie wielki plac przed
nim, dawniej był tu kryty przedsionek. Z dala tylko
widoczne są unoszące się nad płaskimi dachami dwie
olbrzymie kopuły zwracające uwagę w pierwszym
rzędzie na siebie.

Potrzeba tu jednak nadzwyczajnej walki i pra-
cy, by zmienić ów nieład i oddać należny szacunek
najświętszemu na ziemi miejscu. Cześć tę okazuje
dzisiaj świat cały, bo tysiące pielgrzymów z całego
świata przybywa tu co roku szczególnie w czasie wiel-
kanocnym i każdy tu szuka pociechy, ulgi czy zapo-
mnienia trosk codziennego życia i tak ustawicznie
spełnia proroctwo o grobie Messyasa, że jest i będzie
sławnym.

Wielkanoc na Łużycach.

Łużycanie, szczerp słowiański, pospolicie przez
Niemców Wendami zwani, siebie samych nazywają
Serbami, ziemię ojczystą zaś zowią Łużycą. Tysiąc
już lat zostają pod panowaniem germańskim, jednak
nie zatracili narodowości, przechowują z miłością
wielką język, tradycje, a poniekąd i strój narodowy.
Na Kongresie Wiedeńskim 1815 r. północno-zachodnia
część Górnych Łużyc z Budyzynem weszła w skład
Królestwa Saskiego, a północno-wschodnia i całe Do-
ne Łużycy dostały się Prusom. Według uczonego
Łużycanina, prof. Mukl, ludność Łużyczan, ogółem
biorąc, dochodzi 177 000. Pod względem wyznania
żyją w zgodzie, zarówno proboszcz, jak i pastora

z przekonania, duchem swoim ożywia paranoję. Uczucia jednak patriotyczne silniej się przejawiają wśród ludności katolickiej, która niechętnie zrzuca strój rycerski i gorliwiej uczestniczy w pracy nad odrodzeniem narodem. Praca ta rozpoczęła się w roku 1840, z chwilą założenia Towarzystwa Matki Serbskiej, do którego należy każdy prawie Serb.

Umiłowaniu tradycji spostrzeż można wśród Łużyczan na każdym kroku, zwłaszcza podczas obchodów świątecznych i uroczystości rodzinnych. Tak na przykład Łużyczanie katolicy od wieków przechowują zwyczaj konnych procesji wielkanocnych, które odbywają się ściśle według zostawionego przez ojców ceremoniału. Procesja taka odbywa się w każdej parafii. Ludność przygotowuje się do niej już w Wielki Piątek, zaplatając grzywy koni słomą, gromadząc wstęgi różnobarwne i inne akcesoria potrzebne. W pierwsze święto, około godziny 1-ej, dzwony kościoła dają znak rozpoczęcia procesji. Wówczas gromadzi się przed kościołem grupa jeźdźców parami. Konie są świetnie przystrojone. Ich ufryzowane grzywy, ogony, ich lby i uzdy są ozdobione różnobarwnymi wstęgami i kwiatami, na niebieskich lub czerwonych szaprakach siodeł widnieje wyhaftowany Baranek z żonką. Jeźdźcy przywdziali wysokie cylindry, szaruty długie i palone buty. Pierwsze dwie pary trzymają chorągwie kościelne, jeździec następnej pary trzyma wizerunek Zbawiciela zmarłych wstającego z żonką, a wszyscy pozostali mają krzyże. Procesja, przy odgłosie dzwonów kościelnych, udaje się do sąsiedniego kościoła, śpiewając hymn o Zmarłych w dniu Pańskim. Znalazszy się na miejscu, jeźdźcy okrążają po trzykroć kościół, witani odgłosem dzwonów, potem tyleż razy okrążają główny plac wioski. Następnie wypoczynek, podczas którego sąsiedzi traktują gości przysmakami świątecznymi. Trwa to nie długo. Goście znów dosiadają koni i udają się na szantarz, a okrążywszy go trzykrotnie i odmówiwszy modlitwy „Pozdrowienie Anielskie”, wracają do swojej wsi. Są to zatem pobożne odwiedziny sąsiedzkie, budujące, wzmacniające uczucia religijne i stosunki przyjazne wśród ludności.

Dla domu i gospodarstwa.

— **Kołacze świąteczne.** Na 5 funtów mąki wziąć 150 gramów drożdży i pół kwarty mleka; z trzeciej części mąki zrobić rozczyn, który postawić do wyśnięcia. Tymczasem zagrzeć na ogniu, mieszając szybko, żeby się nie przypaliło, albo dla pewności w rondlu z gorącą wodą — 10 całych jaj, 10 żółtek, 1 funt cukru miłkiego, pół funta skórki pomarańczowej drobniutko usiekanej i 80 gramów gorzkich migdałów. Masę tę rozgrzaną wlać w rozczyn wyrośnięty, dodać resztę mąki, szczyptę soli, wyrobić, potem wlać 1 funt ciepłego masła sklarowanego, znów ciasto wyrabiać aż do ręki odstanie, potem wypaść pół funta rodzynków, wymieszać, nakryć ciasto i postawić w ciepłe, niech dobrze podejdzie, wtenczas, maczając ręce w masce, formować bochenki podługne, lub okrągłe układać na desce mąką posypaną, a gdy wyrosną, smarować jajkiem, posypać migdałami krawędziami w paseczki i wstawić do pieca. Też same kołacze można robić bez rodzynków.

— **Gulasz węgierski.** Gulasz węgierski jest podobny do rodzaj bigosu z surowego wołowego mięsa, bardzo przyprawionego pieprzem czerwonym, papryką czarną. Wziąć miękkie kawałki, wielkości orzecha włoskiego,

surowego mięsa, rozbić dobrze, włożyć w rondel, w którym powinna być roztopiona stosowna ilość łoju wołowego, podusić nieco pod pokrywą, przyłożyć nieco krajanej w plasterki cebuli, podlać wodą i mięsu dusić, w końcu gdy już widać, że miękkie, wycpać tłuczonego pieprzu czerwonego lub białego, nieco angielskiego ziela, posolić i znowu raz zagotować; w czasie duszenia zaś ciągle po łyżce zimnej wody podlewać dla skruszenia mięsa. Sos powinien być trochę gęsty, a ta gęstość powinna bez zaprawiania mąką uformować się z samego soku mięsnego, cebuli i pieprzu.

— **Kiełbasy zwyczajne.** Wziąć trzy części starannie wyzłowanego chudego mięsa wieprzowego, najlepiej z pod gardła i czwartą część tłustego, posiekać chude, lecz nie za nadto, tłuste zaś pokrajać w kostki (można także posiekać) i przemieszać z trochę pieprzu, korzeni, majeranku, soli i kardamonu. To wszystko przerobić na masę, nadziewać nią najcieńsze flaki i gotowe kiełbasy zawiesić na drążki w suchem, nie za nadto zimnem miejscu. Można z nich kilka gotować lub smażyć świeżo, resztę zaś uwędzić i potem również spożywać podsmażone lub surowe.

Niektórzy przygotowują kiełbasy tylko solą pieprzem i skórką cytrynową, utrzymując, że z tymi tylko ingrediencyami nabierają smaku przyzwoitego.

Trzeba się strzedz, aby kiełbasy nie przesolić, gdyż po długim wiszeniu smakują, jakby były peklowane.

— **Jak zrobić tanią i smaczną sałatkę?** Ugotowaną fasolę, kartofle i buraczki w kostkę pokrajane, trochę cebuli. Wszystko to zmieszać razem. Dodać parę kwaszonych ogórków obranych i pokrajanych drobno, jabłko surowe drobniutko posiekane, dobrze wszystko wymieszać, posolić, wlać łyżkę dobrego oleju (lepiej oliwy), jeszcze raz wymieszać — i zostawić na parę godzin. Jeśli nie było ogórków kwaszonych, to zamiast tego można wlać parę łyżek chlebowego lub burakowego kwasu, albo łyżkę octu, i wymieszać z jarzynkami. Sałatka ta doskonale smakuje do mięsa, gotowanego lub pieczonego. W postne dnię dodać do tej sałatki pokrajanego w kawałki śledzia, a będzie potrawa wyborna i pożywna. Można ją przygotować poprzedniego dnia i trzymać na zimnie, a nie na tem nie traci.

— **Zupa z wątroby lub śledziona.** Jedną śledzionę lub kawałek wątroby wołowej gotuje się w 4 litrach wody wraz z jarzyną, t. j. daje się 1—2 korzonki pietruszki, kawałek marchwi, pół cebuli i trochę soli. Ugotowaną śledzionkę lub wątrobę sieka się drobno lub kraje na małe kawałeczki. Trochę zupy wlewa się do osobnego garnka, a gdy zupa zakipi, sarszczą się na kipiącą zupę 4—5 łyżek tartego ciasta lub krup hreczanych, daje do tego posiekaną śledzionę lub wątrobę, zagotowuje się razem i podaje, dodawszy resztę przecedzonej zupy.

— **Galareta z nóg.** Parę nóg ciętych i tylak więprzowych oczyścić i wstawić w wodę z korzeniami, cebulą i włoszczyzną odszumowawszy wprzód naletyczką gdy kości odstana wyjąć mięso, a po zupełnem wystudzeniu pokrajać w kostkę lub paseczki. Sos posolić, przecedzić, rebrać tłustość, a wlotywały weń pokrajane mięso, zagotować raz jeszcze i wylać w formy wypłukane zimną wodą i wylotzone plasterkami cytryny, kaszankami, grzybkami i twardymi jajkami.

Y. K. A. S.